

ZACZEŁO SIĘ I SKOŃCZYŁO NA MIŁOŚCI ▪ POMYŚL, ZANIM ZACZNIESZ DZIAŁAĆ
MODLITWA I NABOŻEŃSTWO ▪ WALKA W NIEBIE ▪ TAJEMNICA DŁUGOWIECZNOŚCI (6)

PRZEWODNIK *dla*

4/2010 (25)

KAZNODZIEJÓW ZBOROWYCH

KWARTALNIK KOŚCIOŁA ADWENTYSTÓW DNIA SIÓDMEGO w RP



TRÓJCA W BIBLII (1)

Wielbiąc Jezusa
— Boga błogosławionego na wieki!

W numerze

- 3 Noworoczna wizja
- 4 59. Ogólnościatowy Zjazd Kościoła Adventystów Dnia Siódmego
- 5 Czasopismo tłumaczone na ponad 10 języków
- 6 Zaczęło się i skończyło na miłości
- 8 Dzień Pastora
- 9 Problemy z „adwentystycznym” futuryzmem
- 10 Czy zakładka w twojej Biblii się przemieszcza?



- 11 Stres a starszy zboru
- 11 Biogram: Martha Inggawati
- 12 Przeciężenie
- 13 Kazania
- 18 Walka w niebie
- 19 Pomyśl, zanim zaczniesz działać
- 20 Trójca w Biblii (1). Wielbiąc Jezusa — Boga błogosławionego na wieki!
- 23 Planowanie nabożeństwa z perspektywy uczestników
- 24 Tajemnica długowieczności (6). Pozytywne nastawienie
- 25 Jak przywódcy kościelni i zborowi mogą wspierać pastorów?
- 26 Modlitwa i nabożeństwo
- 26 Biogram: Eddy Chong
- 27 Teologiczne zaplecze Kościoła



„Przewodnik dla Kaznodziejów Zborowych”

— kwartalnik duszpastersko-homiletyczny dla aktywistów Kościoła Adventystów Dnia Siódmego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Wychodzi staraniem Stowarzyszenia Kaznodziejskiego działającego przy Zarządzie Kościoła.

Ukazuje się od 2004 roku.

WYDAWCA
Wydawnictwo „Znaki Czasu”
Warszawa 2011

TYTUŁ ORYGINAŁU
Elder's Digest 4/2010

PROJEKTANTKA OKŁADKI I ILUSTRATORKA
Erika Miike

TŁUMACZ I TYPOGRAF
Jarosław Kauc

REKLAMODAWCA
Miroslaw Harasim

REDAKTOR I KOREKTOR
Miroslaw Chmiel

Jeżeli nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty biblijne pochodzą z *Biblii warszawskiej*.

© Seventh-day Adventist Ministerial Association (2010)
All rights reserved
© Wydawnictwo „Znaki Czasu” (2011)

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:
Dział Handlowy
Wydawnictwa „Znaki Czasu”
ul. Foksal 8/5
00-366 Warszawa
tel.: 22-331-98-00
faks: 22-331-98-01
e-mail: zamawiaj@znakiczasu.pl

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
www.sklep.znakiczasu.pl

Noworoczna wizja

Zbliżanie się nowego roku to znakomita okazja, by rozwinąć wizję tego, czego twój zbor chce dokonać w ciągu kolejnych dwunastu miesięcy. Ważne jest, byś jako przywódca przemyślał swoją wizję dla twojego zboru na 2011 rok, gdyż właśnie do ciebie należy stworzenie tej wizji i podzielenie się nią. Salomon napisał: „Gdy nie ma widzenia [prorocze-go], naród się psuje” (Prz 29,18 *Biblia Tysiąclecia*). Nie pozwól, by twój zbor psuł się z braku wyraźnej wizji na 2011 rok!

Stworzenie inspirującej wizji dla ciebie i twojego zboru wymaga czasu i przemyśleń. Oto kilka wskazówek, które mogą ci pomóc rozpocząć ten proces.

Zadaj pytanie. Co się udało w 2010 roku? Łatwiej jest stwarzać wizję, jeśli skupisz się na minionych dokonaniach i na tym, co już się udało zrealizować. Zaczynaj od spisania dziesięciu najważniejszych rzeczy, które udały się w 2010 roku. Gdy to zrobisz, przyjrzyj się każdej z nich i zadaj sobie pytanie: Co zrobiłbym inaczej? Patrząc w przeszłość, najlepiej jest skupiać się na tym, co można było zrobić lepiej, a nie na tym, co się nie udało. Zapewne wiele rzeczy się nie udało, ale skupiaj się na tym, co można zmienić, by było lepiej. Ellen G. White przypomina nam: „Jeśli w poprzednim roku przydarzyły się nam niepowodzenia, rozpocznijmy nowy rok, naprawiając te

błędy tak, jak to możliwe. Jeśli stary rok zapisał się w wieczności zaniedbanymi możliwościami i zlekceważonymi przywilejami, zadbajmy, by nowy rok był wolny od takich niedociągnięć” (*The Signs of the Times*, 1 I 1885).

Teraz masz przynajmniej dziesięć rzeczy, które możesz poprawić w 2011 roku. Być może na twojej liście znajdzie się więcej niż dziesięć punktów! Czasami dobrze jest mieć dłuższą listę, bo gdy się ją zweryfikuje, pozostaną na niej tylko najważniejsze sprawy.

Ustal priorytety. Ten krok jest tak ważny, iż powtórzę jeszcze raz: ustal priorytety! Które punkty na liście są najważniejsze? Realizacja których zamierzeń spowoduje największe zmiany w zborze? Które z nich wpłyną na młodych ludzi? Które zmieniają całą społeczność? Niech te punkty staną się najważniejsze na twojej liście. Nie marnuj czasu i energii na drugorzędne zadania. Drugorzędne zadania pewnie są łatwiejsze do wypełnienia niż te najważniejsze, a ich realizowanie może nawet poprawić ci samopoczucie, ale sprawi też, że rok 2011 nie stanie się rokiem prawdziwego duchowego rozwoju.

Planuj. Gdy już sporządzisz listę, nakreśl ogólny plan i przedstaw go innym przywódcom w twoim zborze. Nie wdawaj się w szczegóły — później będziesz miał okazję poprosić innych, by pomogli ci ustalić szczegóły, aby

i oni mieli udział w planowaniu celów do osiągnięcia.

Podjmij działanie. Nie wahaj się. Co trzeba zrobić jako pierwsze? Zbierz pomocników i zacznij — krok po kroku, dzień po dniu. Pomyśl o tym jak o układaniu fundamentu z bloków. Mocnego fundamentu nie zakłada się za jednym zamachem. Twoja wizja obejmująca cały rok pomoże ci zbudować mocny fundament. Aby osiągnąć cele pod koniec roku, wyobraź sobie twój fundament za trzydzieści dni, dziewięćdziesiąt dni, sto osiemdziesiąt dni itd. Wyobraź go sobie wyraziście. A potem zabierz się do pracy i działaj!

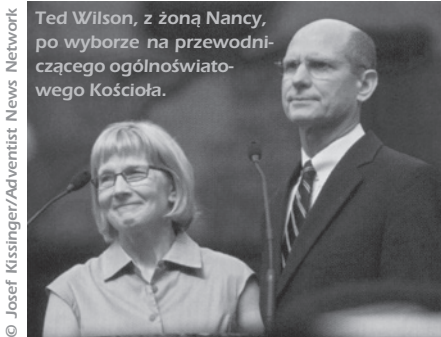
Jeśli pod koniec roku 2010 patrzyłeś wstecz i przypomniałeś sobie to wszystko, czego nie dokonałeś, zacznij nowy rok, skupiając się na tym, co chcesz zrobić w 2011 roku. Skorzystaj z wymienionych wskazówek i uczynij bieżący rok najlepszym ze wszystkich! ✓

Jonas Arrais

[Autor jest zastępcą sekretarza Stowarzyszenia Kaznodziejskiego przy Generalnej Konferencji Kościoła Adventystów Dnia Siódmego i redaktorem naczelnym kwartalnika *Elder's Digest*].



59. Ogólnościatowy Zjazd Kościoła Adventystów Dnia Siódmego



Ted Wilson, z żoną Nancy, po wyborze na przewodniczącego ogólnościatowego Kościoła.

© Josef Kissinger/Adventist News Network

Ted N.C. Wilson, wiceprzewodniczący Generalnej Konferencji Kościoła Adventystów Dnia Siódmego i syn byłego przewodniczącego ogólnościatowego Kościoła, został wybrany na urząd przewodniczącego liczącej 16,3 mln członków ogólnościatowej protestanckiej denominacji.

Pastor Wilson został nominowany przez liczący 246 członków kościelny Komitet Nominacyjny i zatwierdzony przez 2410 delegatów na zjazd ogólnościatowego Kościoła. Zastąpił na tym stanowisku pastora Jana Paulsenę, który był przewodniczącym Kościoła od 1999 roku.

„To nie tylko jakaś organizacja, to nie tylko jeden z wielu Kościołów protestanckich. To jest Boży Kościół ostatek” — powiedział pastor Wilson w przemówieniu do delegatów po wyborze na przewodniczącego.

„Nie wiem wszystkiego, ale będę szukał mądrości u doradców oraz w Biblii i Duchu Proroctwa — stwierdził, nawiązując do pism Ellen G. White, współzałożycielki Kościoła. — Duch Proroctwa jest jednym z największych darów danych przez Boga Kościołowi Adventystów Dnia Siódmego. Ma on zastosowanie do przeszłości i przyszłości. A przecież już wkrótce udamy się do domu”.

Pastor Wilson wezwał członków Kościoła do modlitwy o Boże kierownictwo i o to, „by Duch Święty sprawił wśród nas ożywienie i zmiany na lepsze”.

© Gerry Chudleigh/Adventist News Network



G.T. Ng, z żoną Ivy, przemawia po wyborze na urząd sekretarza ogólnościatowego Kościoła Adventystów Dnia Siódmego.

Pastor Ng, pochodzący z Singapuru, rozpoczął swoją służbę w latach 70. XX wieku w rozdartej wojną Kambodży, skąd wraz z żoną zbiegł, zanim Czerwoni Khmerzy zajęli Phnom Penh, stolicę kraju. Potem pracował w różnych częściach Azji, w tym jako wykładowca akademicki, aż został powołany do służby w siedzibie władz naczelnych Kościoła ogólnościatowego w Silver Spring, w Stanach Zjednoczonych, na stanowisku łącznika między Generalną Konferencją a trzema z trzynastu wydziałów Kościoła. Na stanowisku sekretarza Generalnej Konferencji zastąpił pastora Matthew Bediako, który został wybrany na ten urząd w 2000 roku.

© Robert East/Adventist News Network



Jerry N. Page został wybrany na stanowisko sekretarza Stowarzyszenia Kaznodziejskiego przy Generalnej Konferencji Adventystów Dnia Siódmego w dniu 1 lipca. Jego żona, Janet, została dyrektorem organizacji Shepherdess International.

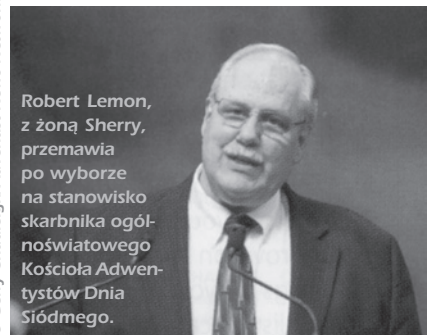
Jerry N. Page, dotychczasowy przewodniczący Diecezji Środkowokalfor-

nijskiej, został wybrany na sekretarza Stowarzyszenia Kaznodziejskiego.

Stowarzyszenie Kaznodziejskie szkoli, wspiera i dostarcza różne materiały ponad 16 tys. uwierzytelnionych pastorów na całym świecie. Wspiera także żony pastorów w ramach Shepherdess International, która to organizacja będzie kierowana przez żonę pastora Page'a, Janet.

Pastor Page zastąpił na tym stanowisku zmarłego w listopadzie 2009 roku pastora Jamesa A. Cressa.

© Gerry Chudleigh/Adventist News Network



Robert Lemon, z żoną Sherry, przemawia po wyborze na stanowisko skarbnika ogólnościatowego Kościoła Adventystów Dnia Siódmego.

Dotychczasowy skarbnik ogólnościatowego Kościoła został ponownie wybrany na kolejnych pięć lat. Robert Lemon, pełniący funkcję skarbnika od 2002 roku, wyznał, że ten wybór jest dla niego „prawdziwym przywilejem i zaszczytem”, gdyż pozwala mu współpracować ze skarbnikami kościelnymi z całego świata. Poprosił, aby delegaci modlili się za wszystkich adventystów i pracowników Kościoła na całym świecie.

W krótkim wystąpieniu powiedział także: „Powinniśmy zmieniać słabą walutę tego świata w mocną walutę wieczności”. W krótkim wywiadzie udzielonym po wyborze stwierdził, że największym wyzwaniem stojącym przed Kościołem w ciągu kolejnych pięciu lat jest potrzeba zwiększenia zaangażowania młodych ludzi. ✓

Czasopismo tłumaczone na ponad 10 języków

Proszę, weź jeden... albo dwa... albo trzy... — głosił napis na naszym stoisku. Ku naszemu niewymownemu zdumieniu *jeden, dwa albo trzy* złożyły się na 31 800 egzemplarzy kwartalnika *Elder's Digest* (Przewodnik dla Kaznodziejów Zborowych) rozprowadzonych podczas ogólnostanowowego zjazdu Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Atlancie w 2010 roku. Widzieliśmy rękę Pana w działaniu, gdy starsi zborów, pastory i inni kościelni przywódcy zatrzymywali się i mówili, jakim błogosławieństwem jest dla nich to, że mają takie czasopismo.

W ciągu pięciu minionych lat liczba egzemplarzy pojedynczego amerykańskiego wydania wzrosła z 5 tys.

do 100 tys.. Swoim zasięgiem kwartalnik obejmuje obecnie wszystkie wydziały Kościoła adwentystycznego. Co kwartał czasopismo jest tłumaczone na ponad 10 języków i drukowane na świecie w nakładzie około 200 tys. egzemplarzy.

Nic dziwnego, że na naszym stoisku panował niesamowity entuzjazm! Obecność Ducha Świętego była odczuwalna, gdy ludzie zatrzymywali się, by porozmawiać i modlić się z nami oraz opowiadać swoje doświadczenia w służbie Bożej.

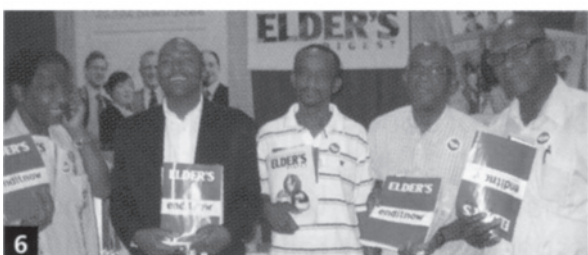
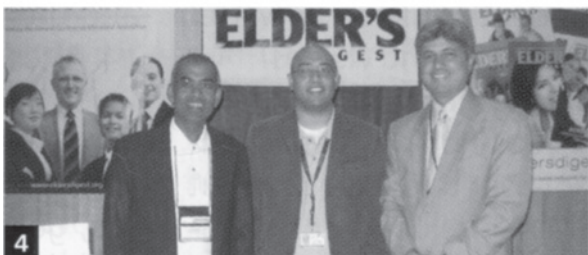
Naszą modlitwą jest, by to czasopismo nadal służyło naszym zborom jako innowacyjne źródło i narzędzie dla wszystkich przywódców kościelnych.

Skorzystaj z naszej strony internetowej www.eldersdigest.com, by zamówić prenumeratę i uzyskać dostęp do archiwalnych wydań w języku angielskim. Bądź z nami także na społecznościowych portalach Facebook i Twitter.

Dziękujemy tym wszystkim, którzy odwiedzili nasze stoisko. Moją modlitwą jest, byście nadal korzystali z błogosławieństw, jakie otrzymujecie za pośrednictwem naszego czasopisma. Módlcie się, czytajcie i podzielcie się z jednym... albo dwoma... albo trzema... ✓

Ricardo Bacchus

[Autor jest zastępcą redaktora naczelnego ds. druku kwartalnika *Elder's Digest*].



1. Pastor Richard Black, z Diecezji Zimbabwe należącej do Wydziału Południowej Afryki i Oceanu Indyjskiego, bierze egzemplarze *Elder's Digest* dla piętnastu starszych zborów.

2. Diakon młodzieży, który w przyszłości pragnie służyć jako starszy zboru, pozuje z egzemplarzami kwartalnika.

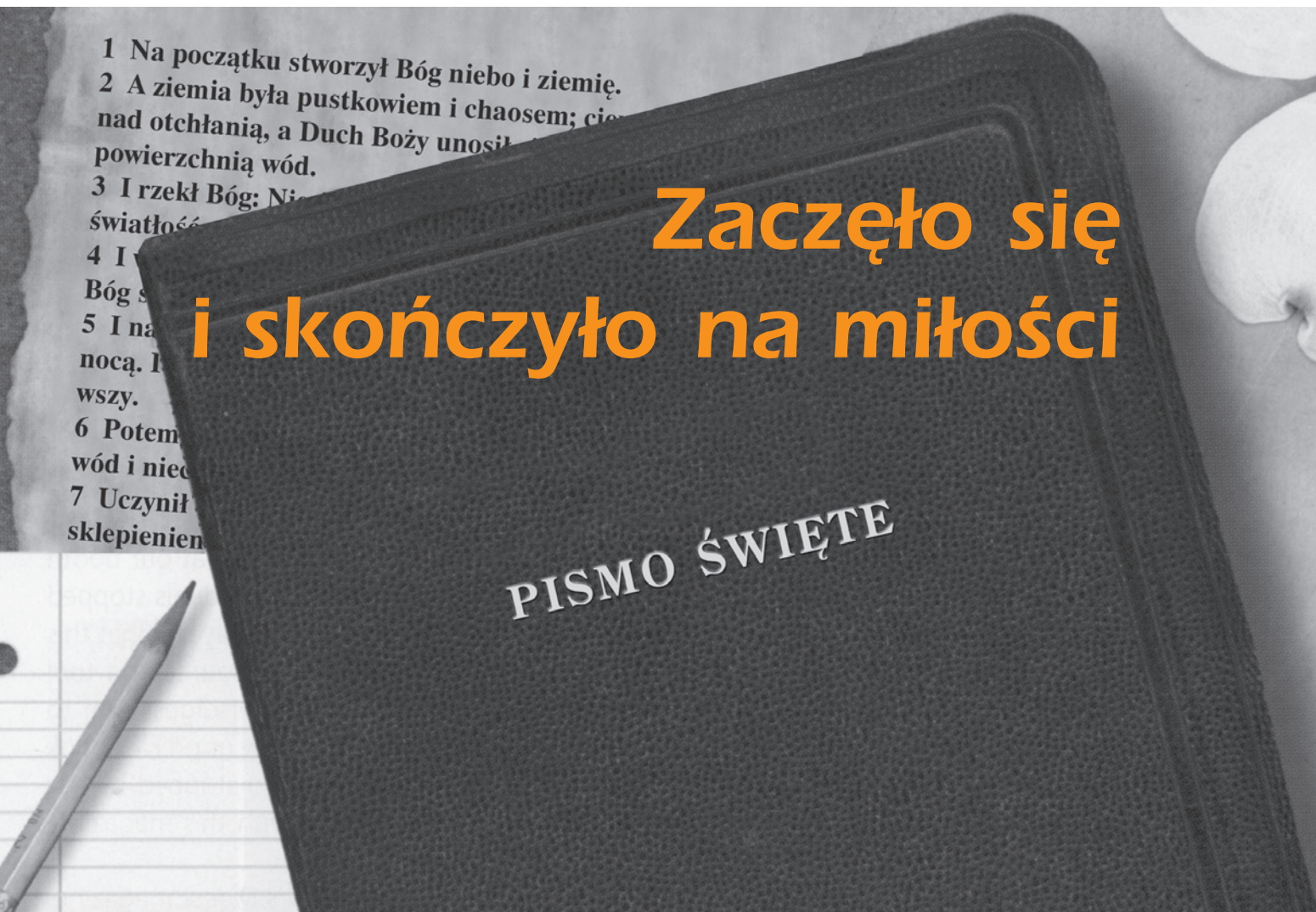
3. Pastor Daryl Joshua z Indii, należących do Wydziału Południowoazjatyckiego, poprosił o autograf Jonas Arraisa, autora książki *Pozytywny Kościół w negatywnym świecie*.

4. Zespół obsługujący stoisko *Elder's Digest* (od lewej): Gerald Bacchus, Ricardo Bacchus i Jonas Arrais.

5. Rodzina Figueroasów, przełożonych adwentystycznego zboru w Miami Springs, należącego do Diecezji Florydzkiej.

6. Starsi adwentystycznego zboru Beulah w diecezji nowojorskiej to zapaleni czytelnicy kwartalnika.

7. Ostatni rozpowszechniony egzemplarz *Elder's Digest*.



Zaczęło się i skończyło na miłości

PISMO ŚWIĘTE

Urodziłem się w Bombaju, w Indiach. Moi rodzice byli zoroastrianami. Zoroastrianie pochodzą z Persji (obecnie Iran) i są potomkami potężnych królów — Cyrusa, Dariusza i Kserksesa.

Gdy moja matka miała mnie urodzić, byłem dla niej bardzo cenny. Ponieważ wcześniej miała problemy z urodzeniem dzieci, tym razem nie chciała stracić kolejnego niemowlęcia. Jednak gdy się urodziłem, moja matka zachorowała w wyniku powikłań poporodowych i zmarła po kilku tygodniach. Tak więc moją siostrę i mnie wychowywał ojciec z pomocą babci. Ojciec chciał dla nas wszystkiego, co najlepsze, więc pracował na dwóch etatach, by zapewnić nam odpowiednie wykształcenie.

Nie było przypadkiem to, że mój ojciec, który był człowiekiem o otwar-

tym umyśle, wysłał mnie do szkoły misyjnej w Bombaju. Chciał, bym zdobył dobre wykształcenie.

W swojej nieskończonej mądrości Bóg miał dla mnie plan. Już w młodym wieku dane mi było poznać Pana. Uczniowie w szkole misyjnej uczestniczyli w codziennych nabożeństwach i wspólnej modlitwie. Podobnie jak większość dzieci byłem ciekawy wiedzy. Gdy wracałem ze szkoły do domu, zadawałem ojcu pytania dotyczące Jezusa, ale mój ojciec nie potrafił na nie odpowiedzieć. Tak więc pewnego razu ojciec pozwolił mi i siostrze wybrać się do kościoła. Tak oto nauka w szkole kościelnej i uczęszczanie do kościoła stały się pierwszymi elementami układanki mojego życia.

Po ukończeniu szkoły średniej rozpocząłem studia. Nadal poszukiwałem odpowiedzi na moje pytania. Zastana-

wiałem się nad sensem życia. Wiedziałem, że musi być coś ważniejszego niż dorosłość, zdobycie wykształcenia, znalezienie pracy, założenie rodziny, wychowanie dzieci, starość i śmierć.

Powoli, ale pewnie Pan prowadził mnie do siebie. Przygotowywał mnie psychicznie i duchowo do realizacji planu, który miał dla mnie. Mój ojciec wykonał wyjątkową pracę, wpajając mi wartości moralne i dając dobre wychowanie, a Bóg dokończył dzieła — nappełnił moje serce miłością i współczuciem dla bliźnich. Miłość, której nie otrzymałem od matki, została mi dana przez Pana.

Gdy ukończyłem studia, powoli zacząłem popadać w rutynę życia i coraz bardziej czułem, że czegoś mi brakuje. W moim sercu pojawiła się pustka, którą usiłowałem wypełnić świeckimi rozrywkami. Ale pogoń za przyjem-



nościami okazała się jałowa. Pytania i pustka wciąż mnie ścigały. Pracowałem na lotnisku i nie miałem pojęcia, co Bóg dla mnie planuje. Nie przyszło mi do głowy, że z drugiego końca świata przyśle do Bombaju kogoś, kto stanie się dla mnie szczególną osobą i poprowadzi mnie do Niego.

Pewnego przedpołudnia, gdy stałem za kontuarem w biurze zagubionych bagaży, zauważyłem młodą kobietę idącą w moim kierunku. Okazało się, że przyleciała z Dallas w Stanach Zjednoczonych, ponieważ zagubiono jej bagaż. Poprosiła, abym pomógł jej odnaleźć zgubę. Staraliśmy się zlokalizować jej walizkę, ale na próżno. W tym czasie przedstawiliśmy się sobie. Miała na imię Margaret. Ponieważ miała spędzić w Bombaju kilka dni, postanowiliśmy się spotkać prywatnie.

Margaret bardzo mi się podobała. Bałem się tylko, że gdy mój ojciec ją pozna, nie będzie zadowolony z tego, że jest wyznawczynią innej religii. Ale ojciec powiedział mi:

— Synu, rób to, co dyktuje ci serce.

Ale sprawy nie układały się najlepiej. Szatan wiedział, do czego to prowadzi, więc piętrzył przeszkody na drodze naszego związku. Rodzice Margaret nie byli mi przychylni, bo byłem zoroastrianinem, a oni adwentystami dnia siódmego. Nasz związek wydawał się bez przyszłości, ale z Bożą pomocą wszystko jest możliwe. Po kilku latach, przy ostrożnej aprobacie jej rodziców, pobraliśmy się. Wzięliśmy ślub w Dallas. Zacząłem uczęszczać z Margaret do zboru, ale nadal byłem zoroastrianinem. Nie chciałem porzucić mojej religii, ale czułem, że powinienem szukać tego, co dla mnie dobre, więc zacząłem modlić się w tej sprawie. Wynik był zdumiewający. Najpierw Pan dał mi pragnienie czytania Jego Słowa, a potem także jego zrozumienie. Czytałem Biblię i rozumiałem ją coraz lepiej, między innymi dzięki udziałowi w szkole sobotniej. Zbawiciel coraz mocniej pukał do mojego serca i prosił, bym poszedł za Nim. Nie spieszyłem się odpowiedzieć na Jego wezwanie, a szatan usiłował mnie zupełnie od tego odwieść.

Z czasem urodziły się nam dzieci, a ja chciałem być dla nich dobrym przykładem. Dzięki nim lepiej rozumiałem miłość Boga do mnie.

Pewnego ranka mój syn miał silny atak astmy i z trudem łapał oddech. Wiedząc, że napad duszności zagraża jego życiu, pojechaliśmy z nim niezwłocznie do szpitala, modląc się, by Zbawca go ocalił. W szpitalu spędziliśmy cały dzień i całą noc. Następnego ranka pielęgniarka przekazała nam dobrą wiadomość — niebezpieczeństwo minęło. Pan nas wysłuchał! Dokonał cudu i uzdrowił naszego syna.

Kilka lat później okazało się, że nasza córka, która miała wtedy tylko kilka miesięcy, nie może przyjmować żadnego pokarmu. Pediatra określił to jako nietolerancję na odżywkę dla dzieci. Próbowaliśmy różnych odżywek, ale nic

to nie pomagało. Nasza córka podupała na zdrowiu, a my byliśmy coraz bardziej zaniepokojeni. Modliliśmy się w tej sprawie i przyszło nam do głowy, by pojechać z córką do Children's Medical Hospital. Tam specjaliści właściwie zdiagnozowali problem. Pan znowu nam pomógł — odpowiedział na naszą modlitwę i nasza córka zaczęła wracać do zdrowia.

Te cuda pozwoliły mi zrozumieć, że Bóg jest dobry, a Jego miłość nigdy nas nie opuszcza. Gdy diabeł usiłował nas pognać problemami, Pan był przy nas. *Otworzyłem przed Nim serce i postanowiłem Mu służyć — spełniać Jego wolę i opowiadać innym o Jego miłości i dobroci.* Wkrótce potem przyjąłem chrzest i od tamtego czasu jestem wierny Bożemu powołaniu. W zborze nazywają mnie nawet *ochotnikiem*, bo zawsze chętnie spełniam powierzone mi obowiązki, a także zastępuję innych w razie potrzeby.

Jeśli przez swoje cudowne działania Chrystus potrafi zmienić niewierzącego jak ja w wierzącego, to może dokonać takiego cudu i w twoim życiu, a także w życiu ludzi wokół ciebie. Jako starsi zborów otrzymaliśmy przywilej zapraszania bliźnich do przyjęcia Jezusa jako Pana i Zbawiciela, zapewniania ich, że mogą otworzyć przed Nim serce, powierzyć Mu siebie całkowicie, polegać na Nim, ufać Mu i pozwolić, by On prowadził ich przez życie.

Starsi zborów, Pan z pewnością ma plan dla każdego z nas. Posługuje się nami, by pełnić swe niedokończone dzieło i głosić ewangelię wśród naszych bliskich, sąsiadów i w społeczeństwie. Gdy okazujemy gotowość przyjęcia Jego powołania, On błogosławi nasze starania i prowadzi nas na wyższy poziom. Gdy przyjmujemy Jego powołanie, On objawia nam swój plan i pomaga nam go realizować.

Zaczęło się od miłości i skończyło na niej. Chociaż Boża miłość się nie kończy — trwa wiecznie. ✓

Sharukh Cooper

[Autor jest przełożonym 1. Zboru Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Dallas w amerykańskim stanie Teksas].

Dzień Pastora

Październik został wyznaczony przez protestantów jako miesiąc uznania (wdzięczności) dla Pastora, a w kalendarzu wielu zborów adwentystycznych czwartą sobotą października została wyznaczona jako Dzień Pastora. Jest to znakomita okazja, by różnymi sposobami powiedzieć duszpasterzowi, jak wiele jego duchowe kierownictwo, zachęty i przywództwo znaczą dla zboru.

Tematem tego dnia może być zwrot: „Głoś Słowo” (2 Tm 4,2) z akcentem na centralną rolę pastorów. W Hbr 13,7 czytamy: „Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam głosili Słowo Boże”, a więc powinniśmy pamiętać o naszych duchownych, zarówno w modlitwach, jak i wyrazach uznania.

Dzień Pastora jest okazją do wyrażenia wdzięczności duszpasterzowi, ale kazanie nie powinno dotyczyć duchownego, gdyż celem kazania jest budowanie wierzących i prowadzenie ich do Boga. Słowa uznania dla pastora i jego rodziny można wyrazić podczas ogłoszeń albo między szkołą sobotnią a kazaniem. Można to też uczynić podczas wspólnego posiłku po nabożeństwie, jeśli taki zwyczaj jest praktykowany w zborze. Specjalny akcent może mieć miejsce w czasie spotkania młodzieży, na przykład podczas rozmowy z rodziną pastora czy podczas programu przygotowanego przez młodzież, a dotyczącego tematu wdzięczności dla duchownego.

Jest wiele sposobów, jakie można wykorzystać w Dniu Pastora, by uświadomić duszpasterzom, jak bardzo są cenieni i szanowani. Jednak jeszcze ważniejsze jest znalezienie sposobów wyrażania wdzięczności, zachęty i wsparcia pastorom w ciągu roku.

Oto kilka sugestii, które twój zbor niewątpliwie może uzupełnić wieloma własnymi pomysłami:

1. Wyrażaj wdzięczność pastorowi za jego kazania. Ponieważ głoszenie Słowa Bożego jest jednym z najważniejszych obowiązków duchownego, okazuj wdzięczność słowami szczerego uznania.



2. Wspieraj pastora w sposób, jakiego się nie spodziewa. Zaoferuj pomoc, gdy jej nie oczekuje, np. podczas wizyty duszpasterskiej w szpitalu, malowania pomieszczeń zborowych czy mieszkania duchownego, a nawet opiekując się od czasu do czasu jego dziećmi, by mógł gdzieś wyjść wraz z żoną.

3. Pamiętaj o rocznicy urodzin pastora. Drobny upominek albo skromne zborowe przyjęcie może być mile widziane przez duszpasterza i członków zboru.

4. Wyrażaj uznanie dla osiągnięć pastora. Bądź pierwszym, który doceni to, co duchowny czyni dobrego w zborze, okręgu i społeczeństwie. Nie omieszkaj też powiadomić o tym innych.

5. Zorganizuj grupę modlącą się za pastora. Zachęcaj zbor do publicznych i prywatnych modlitw za duszpasterza, jego rodzinę i współpracowników.

6. Zawsze mów dobrze o swoim pastarze. Bądź wsparciem dla niego i nie miej udziału w szerzeniu plotek na jego temat i niesłusznej krytyki pod jego adresem.

Jeśli twój zbor jeszcze nie obchodzi Dnia Pastora, to może zaczniecie w tym roku? Jako starszy zboru możesz zaproponować ten pomysł, ale to nie znaczy, że wszystko musisz zrobić sam. Zaprosz kilku współwyznawców, by wraz z tobą zrealizowali plan i poprowadzili spotkanie właściwe dla waszego zboru. Pamiętaj, że każdy potrzebuje uznania, a pastor i jego rodzina nie są wyjątkiem pod tym względem. ✓

Problemy z „adwentystycznym” futuryzmem



Gdzieś wśród adwentystów panuje obsesja proroczych spekulacji. Obecny czas względnie spokoju i oczekiwania wydaje się im niepokojący, a więc zabierają się do reinterpretowania apokaliptycznych proroczeń stosownie do futurystycznych założeń. W proroczeniach Księgi Daniela i Apokalipsy Jana znajdują przepowiednie odnoszące się rzekomo do współczesnych narodów Bliskiego Wschodu, a nawet głównych przywódców politycznych czy religijnych, których działalność ma być wypełnieniem proroczeń. Czyniąc to, popełniają dwa błędy, przed którymi ostrzegła nas Ellen G. White.

1. Błędne zastosowanie proroczeń. Niewłaściwie stosując biblijne proroczenia, ludzie ci dochodzą do błędnych wniosków. Jak to się dzieje? Ellen G. White wyjaśnia: „Niektórzy biorą prawdę odnoszącą się do ich czasu i odnoszą ją do przyszłości. Wydarzenia w ciągu proroczym, wypełnione dawno temu, są przenoszone w przyszłość, a wskutek powstających w ten sposób teorii wiara wielu ludzi ulega zachwianiu”¹. To stwierdzenie stanowczo sprzeciwia się wprowadzaniu futuryzmu do adwentystycznej interpretacji proroczeń przez ponowne odniesienie proroczeń do przyszłości, a także wskazuje dwie cechy tych, którzy będą usiłowali to czynić. Po pierwsze, zapominają oni, że wróg wciąż usiłuje oddziaływać na umysły ludzi. Dlatego ci, któ-

rzy studiują Biblię, powinni się wystrzeżać prywatnych interpretacji proroczeń. Po drugie, lekceważą oni to, jak Pan w przeszłości prowadził swój lud w interpretowaniu proroczeń. Odłączają się od Kościoła Chrystusa przez osobiste interpretacje biblijnych proroczeń².

2. Emocjonalna ekscytacja. Falszywa ekscytacja szkodzi wizerunkowi i przesłaniu Kościoła. Są tacy, którzy studiując nie tylko proroczenia, ale Biblię jako taką, „mają żarliwe pragnienie znalezienia czegoś nowego i dziwnego, by to przedstawić trzodzie Pańskiej. Boża nagana jest kierowana dla wszystkich takich nauczycieli”³. Gdy coś takiego wydostaje się poza Kościół, szkodzi jego reputacji. Ellen G. White napisała: „Szatan pragnie i planuje wprowadzić w nasze szeregi tych, którzy popadają w skrajności — ludzi ograniczonych, krytycznych, agresywnych i nieustępliwych w kwestii swoich poglądów na to, co jest prawdą. Są to ludzie wymagający, starający się narzucić innym rygorystyczne obowiązki i zadający sobie wiele trudu w sprawach mających marginalne znaczenie. Jednocześnie będą zaniedbywać doniosłe kwestie prawa, takie jak sąd, miłosierdzie oraz miłość Boża. Działanie kilku osób tego pokroju spowoduje, że całe grono ludzi święcących sobotę będzie postrzegane jako bigoci, faryzeusze i fanatycy. Z powodu takich pracowników dzieło prawdy bę-

dzie uważane za niegodne jakiegokolwiek uwagi”⁴.

W kwestii eschatologii Pismo Święte przedstawia jedynie ogólny plan wydarzeń czasów końca, a usiłowanie wypełnienia każdej luki w tym zarysie może się okazać niebezpieczne. Nasza eschatologia zawsze powinna być przedstawiana w kontekście soteriologii Nowego Testamentu, a przy tym musi podkreślać nadzieję jako swój zasadniczy wątek. ✓

Ángel Manuel Rodríguez

¹ Ellen G. White, *Manuscript Releases*, t. I, s. 195.

² „Prawdą jest, że są proroczenia, które jeszcze się nie spełniły. Jednak bardzo źle dzieło wykonywane było raz po raz i będzie nadal czynione przez tych, którzy usiłują znaleźć nowe światło w proroczeniach, a zaczynają się odwracać od światła, które Bóg dał do tej pory. (...) Ale Pan nie składa na tych, którzy nie mają doświadczenia w Jego dziele, obowiązku objaśniania na nowo tych proroczeń, które przez swego Ducha Świętego objaśnił za pośrednictwem swoich wybranych sług” (tamże, t. XVII, s. 15).

³ Tamże, t. I, s. 61.

⁴ Ellen G. White, *Medyczna praca misyjna*, Radom 2009, s. 255.

[Autor jest dyrektorem Instytutu Badań Biblijnych (IBB) przy Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Artykuł pochodzi z *Reflection* 4/2010, biuletynu IBB].

Czy zakładka w twojej Biblii się przemieszcza?

Obecnie w wielu rejonach świata prawo posiadania Biblii jest uważane za coś zwyczajnego. Jednak w przeszłości, choć lud Pana cenił Słowo Boże, to jednak nie zawsze dostęp do Pisma Świętego był łatwy i możliwy dla wszystkich.

Biblia Tyndale'a była pierwszym angielskim Nowym Testamentem wydany drukiem. W 1526 roku biskup Londynu zarządził, by każdy człowiek w Anglii, posiadający egzemplarz Biblii Tyndale'a, został ekskomunikowany. Angielski kupiec Packington, mający na składzie znaczny zapas Biblii Tyndale'a, sprzedał je wszystkim biskupowi, który nabył je tylko po to, by je spalić. Wydawało się, że będzie to poważna strata dla dzieła Bożego, ale Packington wszystkie zarobione w ten sposób pieniądze przekazał Tyndale'owi, a ten przeznaczył je na wydanie kolejnego poprawionego i znacznie większego nakładu Biblii.

W naszych czasach wielu chrześcijan — w tym także adwentystów dnia

siódmego — nie zagląda do Pisma Świętego przez wiele dni, tygodni, a nawet miesięcy. Wydaje się, że nie mają czasu czytać Biblii tak, jak powinni. A gdy mają czas, są albo zbyt zmęczeni, albo nie potrafią skupić uwagi na lekturze tej książki.

Robert Boardman, wieloletni lider chrześcijańskiej organizacji Navigators (Nawigatorzy), podaje cztery powody zaniedbywania studiowania Biblii.

Rozrywka medialna. Telewizja i internet zabierają ludziom mnóstwo czasu. Boardman uważa, że gdy ktoś, kto 40 godzin tygodniowo spędza przed telewizorem i serfuje po internecie, twierdzi, że nie ma czasu czytać Pisma Świętego, to taka wymówka jest nie na miejscu.

Chrześcijańskie media. Boardman zwraca uwagę na liczne książki, czasopisma, nagrania audio i wideo (nie wspominając o blogach, audycjach internetowych i portalach społecznościowych, które praktycznie nie istniały, gdy Boardman pisał swój artykuł w „prehistorycznych” czasach —

w roku 1989), pochłaniające tak wiele czasu, który lepiej byłoby przeznaczyć na autentyczny duchowy rozwój.

Emocjonalizm. Choć emocje i uczucia odgrywają istotną rolę w życiu chrześcijanina, to nie są właściwe jako podstawa wiary. Jednak zdarza się, że emocjonalizm staje się substytutem duchowego życia opartego na studiowaniu Biblii.

Swoista mentalność. Boardman napisał: „Nasze zbory, grupy młodzieży i chrześcijańskie organizacje ogarnęła moda na metody mikrofalówkowe. *Wstaw, ustaw czasomierz i za kilka minut — gotowe!* Jeśli czytanie Pisma Świętego wydaje się być męczące i czasochłonne, nasza kultura wmawia nam, że nie jest to dla nas dobre”¹.

Z pewnością istnieje jeszcze wiele innych czynników osobistych i społecznych — dobrych i złych — które można dodać do tych czterech. Tak czy inaczej dogłębne studium Biblii nie zyskuje należytej uwagi. Bywa, że podczas seminariów poświęconych szkole sobot-

niej słyszy się narzekania, że kwartalnik *Lekcje Biblijne* zaleca do czytania *zbyt dużo* wersetów Pisma Świętego!

Choć jego życie z czasem się skomplikowało, Barry Sanders, słynny futbolista amerykański, był znany w początkach swojej kariery jako chrześcijanin poważnie traktujący swoją religię. Gdy otrzymał 25 mln dolarów po podpisaniu kontraktu z Detroit Lions, oddał dziesięcinę w swoim rodzinnym zborze w stanie Kansas.

Sanders był znany także z tego, że przywiązywał duże znaczenie do codziennego studiowania Biblii. Podczas sezonu ligi futbolu amerykańskiego w 1989 roku często przychodził do biura swojego trenera Wayne'a Fontesa. Fontes zawsze miał na biurku Pismo Święte, a Sanders wskazywał mu wersety, które miały dodawać trenerowi otuchy.

Po kilku miesiącach Sanders zagadnął trenera Fontesa:

— Nie czytał pan ostatnio Biblii.

— Skąd wiesz, że jej nie czytałem?

— zapytał Fontes.

— Od sierpnia zakładka nie zmieniła miejsca — odpowiedział Sanders.

Słowo Boże zostało nam dane, by kierowało naszym życiem. Zawiera ono największą mądrość dostępną ludziom. „Rozumienie prawd biblijnych zależy nie tyle od zdolności pojmowania, ile od szczerości zamiaru i gorliwego szukania sprawiedliwości”². Przy wszystkich rozpraszających uwagę czynnikach, obecnych w naszej kulturze, trudno jest zachować wytrwałość w dążeniu do celu. Jednak nie ma sensu uważać się za chrześcijanina, jeśli zaniedbuje się czytanie Pisma Świętego.

A czy w twojej Biblii zakładka się przemieszcza? ✓

Gary B. Swanson

¹ Robert Boardman, *The Neglected Exercise*, w: *Discipleship Journal* 1-2/1989.

² Ellen G. White, *Wielki bój*, wyd. XIV, Warszawa 2010, s. 415.

[Autor jest zastępcą dyrektora Sekretariatu Szkoły Sobotniej i Misji Wyznawców przy Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego].



Czy jako starszy zboru odczuwasz stres? Dość często zdarzało mi się modlić za chorych, gdy sam czułem się niedysponowany. Pocieszałem przygnębionych, podczas gdy moja rodzina była pogrążona w smutku. Modliłem się za bezrobotnych członków zboru, podczas gdy ktoś z moich krewnych rozpaczliwie poszukiwał pracy. Od czasu do czasu każdy ma powody, by czuć się zestresowanym. Jak możemy sobie radzić ze stresem?

Ponieważ starsi zborów pełnią w zborze role przywódcze, to, jak radzą sobie ze stresem, może wpływać na wspólnotę religijną. Dlatego ważne jest, by liderzy zborów byli przykładem w radzeniu sobie ze stresem. Ktoś napisał: „U więk-

szości chrześcijan stres wskazuje na jedną przyczynę — brak zaufania do Boga”. Dawid stwierdził: „Pan jest działem moim i kielichem moim, Ty strzeżesz losu mojego” (Ps 16,5).

Drogi przywódcu, jak radzisz sobie w trudnych chwilach? Jakie jest twoje zaufanie do Pana w trudnościach? Oby Bóg pomógł nam, starszym zborów, całkowicie wierzyć Mu we wszystkich okolicznościach i w ten sposób zachęcać nasze zbory do ufania Panu pomimo stresujących sytuacji. ✓

Misheck Ndebele

[Autor jest od siedmiu lat przełożonym zboru adwentystycznego w Orange Grove, dzielnicy Johannesburga, w Republice Południowej Afryki].

Martha Inggawati



BIOGRAM

Martha Inggawati jest od szesnastu lat starszym zboru adwentystycznego w 170-tysięcznym mieście Pasaruan w Indonezji. Jest jedynym starszym zboru liczącego 108 członków. Ma troje dorosłych dzieci i jest wdową od 2004 roku.

Gdy zapytano ją, jak radzi sobie z kierowaniem wspólnotą, odpowiedziała:

— Choć funkcja starszego zboru wiąże się z wieloma wyzwaniem, cieszę się, że mogę służyć Panu i pracować dla Niego na różne sposoby. Mam nadzieję, że w przyszłości inni także podejmą tego rodzaju działalność w zborze. Tymczasem członkowie wspólnoty wspierają mnie w służbie, a ja pragnę służyć Bogu aż do powtórnego przyjścia Chrystusa. ✓

Przeciążenie

Jak dzielić się ciężarami i błogosławieństwami?

Jestem zmęczony pracą starszego zboru — powiedział mi pewien przywódca w zborze, w którym prowadziłem seminarium. — Mam za dużo różnych rzeczy do zrobienia i wszystko to muszę zrobić sam. Jestem tym zmęczony.

— A ilu członków liczy twoja wspólnota — zapytałem.

— Około 300.

— To musi być naprawdę trudne, prowadzić tak duży zбір samemu — powiedziałem. — Czy próbowałeś kiedyś przekazać część obowiązków innym współwyznawcom?

Tamtego wieczoru zamierzałem mówić o obowiązkach starszego zboru. Miałem nadzieję, że kilka moich wskazówek pomoże mojemu nowemu przyjacielowi poznać sposoby dzielenia się obowiązkami, a dzięki temu będzie on pomagał innym członkom zboru rozwijać ich talenty.

Niestety, w niektórych zborach są tacy, którzy biorą na siebie zbyt wiele obowiązków i wyczerpują swoje siły, bo nie wiedzą, jak dzielić się ciężarami. Niektórzy obawiają się nawet, że jeśli podzielą się obowiązkami, mogą utracić autorytet czy władzę.

Stawanie się skutecznym przywódcą wymaga uczenia się zaufania do członków zboru oraz zapraszania ich do pomagania w licznych obowiązkach związanych z tworzeniem żywej i rozwijającej się wspólnoty. Wymaga to duszpasterskiej opieki nad nimi, gdy rozwijają swoje umiejętności. Oznacza to, że trzeba im dawać szansę czynnego udziału w realizacji odpowiedzialnych zadań. Gdy zachęcasz współwyznawców do aktywności zborowej, będą się oni czuli bardziej zadowoleni i docenieni. Wtedy starszy zboru nie będzie jak wół samotnie ciągnący pług, ale stanie się prawdziwym duchowym liderem.

Biblijny przykład dzielenia się obowiązkami

W Wj 18,13-26 znajdujemy przykład sytuacji, w której konieczne stało się przekazanie obowiązków podwładnym. Mojżesz prowadził Izraelitów do Kanaanu. Przyjął zadanie zlecone mu przez Pana, ale okazało się ono wielkim wyzwaniem — zbyt wielkim dla jednego człowieka. Teść Mojżesza, Jetro, widział, że ten jest wyczerpany licznymi obowiązkami, więc powiedział:

— Postępujesz niewłaściwie. Męczysz się sam i męczysz ludzi, którym przewodzisz. Masz zbyt wiele obowiązków i nie jesteś w stanie wykonać ich sam.

Jetro wiedział, że gdy poświęcony przywódca nie umie dzielić się obowiązkami i władzą z innymi, wyczerpie swoje siły i popadnie w zniechęcenie. Doradził więc Mojżeszowi, by ten podzielił się obowiązkami, powierzając część swoich zadań godnym zaufania ludziom. Powiedział:

— „Upatrz sobie z całego ludu mężów dzielnych, bogobożnych, mężów godnych zaufania, nieprzekupnych i tych ustanów nad nimi jako przełożonych nad tysiącem albo nad setką, albo nad pięćdziesiątką, albo nad dziesiątką, aby sądzili lud w każdym czasie. Tobie zaś niech przedkładają każdą ważniejszą sprawę, a każdą pomniejszą sprawę niech rozsądzą sami; tak odciążysz siebie, a oni ponosić będą odpowiedzialność wraz z tobą” (Wj 18,21-22).

Czasami starszy zboru czy inny przywódca może czuć, że w zborze nie ma nikogo, kto miałby dostatecznie duże doświadczenie, by powierzyć mu obowiązki. Takie odczucie jest wymówką, by nie powierzać innym odpowiedzialnych zadań. Jednak musimy pamiętać, że ci, którym Mojżesz prze-

kazał część swoich uprawnień, także nie mieli doświadczenia. Nigdy nie zajmowali takich stanowisk — byli niewolnikami pracującymi przy wyrobie cegieł. Jednak w tym kontekście ich zdolność do tego zadania nie oznaczała, że posiadali doświadczenie. Oznaczała, że Mojżesz miał wybrać ludzi uczciwych, cieszących się dobrą reputacją i utalentowanych.

Przekazywanie obowiązków członkom zboru oznacza także zapewnienie im kierownictwa i szkolenia. Jetro powiedział Mojżeszowi:

— „Wdrażaj ich w przepisy i prawa i wskazuj im drogę, po której mają chodzić, i czyny, które mają spełniać” (Wj 18,20).

Gdy przekazujemy uprawnienia i obowiązki, bierzemy na siebie zobowiązanie do szkolenia innych. Jest to ważne w rozwoju nowych przywódców.

Korzyści z dzielenia się obowiązkami

Istnieje wiele korzyści z przekazywania obowiązków podwładnym:

Dzielenie się obowiązkami ułatwia pracę pastora i starszego zboru. Podobnie jak Mojżesz, wielu współczesnych chrześcijańskich przywódców może się wypalić, jeśli będą usiłowali sami dźwigać cały ciężar odpowiedzialności za wspólnotę. Dzielenie się obowiązkami odciąża przywódców, dając im czas i energię do wypełniania ich najważniejszych zadań natury duchowej.

Dzielenie się obowiązkami sprzyja produktywności. Gdy ludzie angażują się w działalność zborową, rezultaty ich aktywności będą się pomnażać, a ich starania będą skuteczniejsze. Potrzeby zboru będą lepiej zaspokajane.

Dzielenie się obowiązkami przygotowuje innych do przywództwa. Najlepszym sposobem przygotowania przyszłych liderów jest rekrutowanie współwyznawców i powierzanie im obowiązków stosownych do posiadanych przez nich darów i umiejętności. To daje im okazję do rozwijania zdolności przywódczych.

Dzielenie się obowiązkami zmniejsza stres i zwiększa ilość wolnego cza-

su. Przywódca, przeciążony zadaniami do wykonania w zborze, wyczerpie swoje siły i nie będzie w stanie skutecznie spełniać swoich obowiązków. Dźwiganie zbyt dużego ciężaru sprawi, że będzie miał zbyt mało czasu na osobiste nabożeństwo i dla rodziny.

Dzielenie się obowiązkami podkreśla wartość człowieka. Gdy przekazujemy komuś obowiązki, mówimy tym samym, że mu ufamy i wierzymy, że sobie poradzi. Członkowie zboru, którzy przyjmują obowiązki, będą się czuli docenieni i szczęśliwi.

Dzielenie się obowiązkami wzmacnia motywację współwyznawców i ich zaangażowanie w działalność zborową. Członkowie zboru czerpią duchowe korzyści z wykonywania powierzanych im zadań. Bardziej angażują się w realizację programu działania zboru.

Wszyscy przywódcy zborowi mogą odnieść korzyści, spisując dokładnie listę swoich obowiązków w zborze, a następnie podkreślając przynajmniej połowę z nich jako te, które mogą przekazać innym. Zaczynij się dzielić ciężarem, który dźwigasz, a także błogosławieństwami wynikającymi z jego niesienia. Dzielenie się obowiązkami jest korzystne dla wszystkich — przynosi wymierne dobrodziejstwa przywódcy, jak również temu, kto przejmuje obowiązki, i oczywiście całemu zborowi. Kierowanie wspólnotą religijną bez umiejętności dzielenia się obowiązkami nie jest prawdziwym przywództwem.

W czasie swojej ziemskiej misji Chrystus wybrał dwunastu niedoświadczonych i niewykształconych ludzi, którym powierzył zadanie głoszenia dobrej nowiny. Uczyl ich i powierzał im obowiązki. To jest przykład, który powinni naśladować wszyscy chrześcijańscy liderzy. ✓

Jonas Arrais

[Autor jest redaktorem naczelnym kwartalnika *Elder's Digest*].

Kazanie I

Rdz 2,2-3

Sobota przy stworzeniu

„Gdyby dzień sobotni zawsze był należycie świętowany, nigdy nie byłoby żadnego ateisty ani bałwochwalcy”¹.

Sobota odgrywa istotną rolę w naszym nabożeństwie. Jako pamiątka stworzenia, siódmy dzień tygodnia świadczy, że Bóg jest Stwórcą, a my Jego stworzeniami.

Święto sobotnie zostało ustanowione w bezgrzesznym świecie — jest szczególnym darem Bożym, który umożliwi ludzkości doświadczanie smaku nieba na ziemi. Według Rdz 2,3 Stwórca dokonał trzech rzeczy w związku z tym dniem, nadając sobocie jej doniosłe znaczenie: odpoczął, pobłogosławił i poświęcił.

I. POCHODZENIE SOBOTY

A. *Bóg odpoczął w sobotę.* Słowo *odpoczynek* (*szabat*) oznacza zaprzestanie pracy czy aktywności. Odpoczynek Pana nie był konieczny ze względu na wyczerpanie czy zmęczenie, ale stanowił zaplanowaną przerwę w aktywności. Bóg odpoczął, gdyż Jego intencją było ustanowienie odpoczynku dla ludzi — Stwórca dał przykład do naśladowania swoim stworzeniom.

B. *Bóg pobłogosławił sobotę.* „Błogosławieństwo związane ze świętem sobotnim oznaczało, że zostało ono zarezerwowane jako szczególny przedmiot przychylności Pana i dzień niosący błogosławieństwa Jego stworzeniom”².

C. *Bóg poświęcił sobotę.* Poświęcić to uczynić coś świętym, odłączonym i przeznaczonym do szczególnego użytku. Sobota została odłączona od innych dni tygodnia jako ten dzień, który ma szczególnie wzbogacać naszą więź z Bogiem. Pan pobłogosławił i poświęcił siódmy dzień, gdyż w tym dniu odpoczął od działania. Pobłogosławił i poświęcił sobotę dla ludzkości, a nie dla siebie. To Jego obecność daje sobocie świętość i zlewa błogosławieństwo. Bóg odłączył i uświęcił ten dzień tygodnia, a nie żaden inny.

II. CEL SOBOTY

Święto sobotnie jest czasem, by przystanąć i zastanowić się nad tym, że Bóg jest Stwórcą wszystkiego i najważniejszym źródłem tego, co mamy i kim jesteśmy. Sobota jest szczególnie, odłączonym czasem, który został wyznaczony dla nas, byśmy cieszyli się nim w szczególnie sposób w naszej więzi z Panem jako Jego dzieci.

Sobota przypomina nam o odkupieniu (zob. Wj 20,2; Pwt 5,12-15). Gdy Chrystus dokonywał cudów w sobotę, podkreślał odkupieńczy charakter tego dnia.

Świętowanie soboty jest także znakiem lojalności wobec Boga (zob. Wj 20,8). Zachowywanie soboty stanie się szczególnie ważne w czasach końca, gdy dzieje tego świata będą zmierzać do finału. Gdy filozofie materialistyczne i ateistyczne przeczą faktowi, iż Bóg jest Stwórcą wszystkiego, sobota przypomina nam o Jego stwórczej mocy (zob. Ap 14,6-7). W centrum dziesięciorga przykazań słowa *pamiętaj o dniu szabat*, *aby go uświęcić*, są wskazówką, jak mamy okazywać nasze zaufanie, miłość i uległość wobec Stwórcy.

III. ŚWIĘTOWANIE SOBOTY

W jaki sposób świętujemy dzień sobotni? Biblia uczy nas, jak świętować sobotę, podając nam zasady i wskazówki odnoszące się do wszystkich aspektów życia. Trzy ważne elementy zawarte w Wj 20,8-11 powinny określać naszą postawę wobec świętowania soboty.

A. Przykazanie *pamiętaj* obejmuje naszą rodzinę, pracowników, gości, zwierzęta, a nawet naszych partnerów³.

B. Przykazanie *pamiętaj* sugeruje, że siódmego dnia tygodnia mamy wyznaczone najważniejsze spotkanie z naszym Stwórcą, Królem wszechświata, aby oddać Mu chwałę i cześć.

C. Przykazanie *pamiętaj* oznacza, że na początku tygodnia powinniśmy tak zaplanować nasze zajęcia, by o zachodzie słońca w piątek rozpocząć świętowanie soboty. Powinniśmy pamiętać o sobocie każdego dnia tygodnia, a to pamiętanie obejmuje całą rodzinę.

Prorok Izajasz uczy, że świętowanie soboty obejmuje coś więcej niż zaniechanie pracy — obejmuje nasze słowa, myśli i postawy (zob. Iz 58,13-14). Powinniśmy zatem unikać zbytecznego podróżowania i aktywności fizycznej, takiej jak gra w piłkę czy pływanie⁴. Powinniśmy odłożyć na bok powszednie zajęcia. Jakże mielibyśmy uczęszczać do szkoły, odrabiać lekcje, zdawać egzaminy, zwiedzać wystawy czy oglądać zawody sportowe w sobotę? Jakże moglibyśmy słuchać programów radiowych, czytać powieści, uczestniczyć w spotkaniach towarzyskich czy piknikach i raz po raz nie uczestniczyć w nabożeństwach? Jak moglibyśmy czytać świeckie czasopiśma, wykonywać obowiązki domowe, robić zakupy, odsypiać zarwane noce czy w inny egoistyczny sposób spędzać sobotnie godziny? Jak moglibyśmy czynić cokolwiek, co odwodzi nasze myśli od Boga i sprzeciwia się sumieniu ożywianemu przez Ducha Świętego?

Powinniśmy także świętować sobotę naszymi słowami. „Czwarte przykazanie jest łamane przez rozmawianie o świeckich sprawach albo poruszanie tematów błahych i nieistotnych”⁵.

W swojej służbie nasz Zbawiciel cenił sobotę i dawał przykład poszanowania tego dnia. Chrystus nie tylko nie unieważnił soboty, ale ogłosił siebie jej Panem (zob. Mk 2,28) oraz wskazał jej prawdziwy cel, gdy powiedział, że „szabat został ustanowiony dla człowieka” (Mk 2,27 *Biblia Tysiąclecia*).

PODSUMOWANIE

Drodzy bracia i siostry, siódmy dzień tygodnia — sobota — jest czymś więcej niż jednym z dni tygodnia. Jest znakiem naszej lojalności wobec Pana. Przez świętowanie siódmego dnia tygodnia wyznajemy naszą wiarę w Boga jako Stwórcę oraz oddajemy Mu cześć i hołd.

Nic w naszym życiu nie będzie miało trwałego sensu, jeśli nie poświęcimy czasu Bogu. Powinniśmy także poświęcać czas tym, których kochamy. Sobota została ustanowiona dla nas, by wzmocnić nasze więzi ze Stwórcą i rodziną. Siódmy dzień tygodnia to szczególnie czas, w którym możemy okazać naszą miłość i wierność wobec Boga.

Pamiętajmy, że słowa Jezusa zapisane w J 13,17 odnoszą się także do soboty i jej znaczenia dla nas: „Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie”. ✓

Elias Brasil de Souza

Kazanie II

Kol 2,13-17

Sobota a krzyż Jezusa

„Śmierć Chrystusa na krzyżu jest argumentem nie do odparcia na rzecz niezmiennego charakteru wszystkich przykazań prawa Bożego”¹.

Choć sobota ma niezwykle istotne znaczenie w Piśmie Świętym, a powody jej świętowania jednocześnie wskazują, dlaczego Bóg jest godny chwały, to jednak są tacy, którzy twierdzą, że święto to nie ma już żadnego znaczenia dla wierzących. Cytują przy tym fragment z Listu do Kolosan: „[Chrystus,] odpuszciliśmy nam wszystkie grzechy; wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybivszy go do krzyża (...). Niechże was tedy nikt nie sądzi (...) z powodu święta lub nowiu księżyca bądź sabatu. Wszystko to są tylko cienie rzeczy przyszłych” (Kol 2,13-14.16-17).

Opierając swoje twierdzenia na tych wersetach, ludzie ci mówią, że siódmy dzień tygodnia, sobota, nie ma już żadnego znaczenia, gdyż został *wymazany, usunięty i przybity do krzyża*.

Czy naprawdę o tym jest mowa w Liście do Kolosan? Czy słowo *s(z)abat* w Kol 2,16 odnosi się do siódmego dnia tygodnia, soboty, o której jest mowa w czwartym przykazaniu dekalogu?

Klucz do zrozumienia słów apostoła jest zawarty w Kol 2,14.17.

¹ Ellen G. White, *Counsel for the Church*, s. 270.

² *The Seventh-day Adventist Bible Commentary*, t. I, s. 220.

³ Zob. Ellen G. White, *Ewangelizacja*, wyd. II, Warszawa 2000, s. 166.

⁴ Zob. Ellen G. White, *Selected Messages*, t. III, s. 258.265.

⁵ Ellen G. White, *Testimonies for the Church*, t. II, s. 704.

[Autor jest dziekanem w Seminarium Adwentystycznym w północno-wschodniej Brazylii].

I. „WYMAZAŁ OBCIĄŻAJĄCY NAS LIST DŁUŻNY” (KOL 2,14)

W tym fragmencie listu Paweł używa trzech ważnych słów.

A. Pierwsze słowo to *eksaleifo* (wymazać, odwołać, unieważnić, wycyścić). W świeckiej grece czasownik ten oznaczał wymazanie lub unieważnienie czegoś, co zostało wcześniej napisane.

B. Drugie słowo to *cheirografon*, oznaczające świadectwo długu, ręcznie napisany dokument, podobny do weksla podpisywanego przez dłużnika.

Co zostało usunięte? Niektórzy wierzą, że ten werset dotyczy prawa moralnego (w tym czwartego przykazania), które miałyby zostać unieważnione. Jednak nie istnieją lingwistyczne i teologiczne podstawy w kontekście Listu do Kolosan, by ów *cheirografon* utożsamiał z prawem moralnym. Tekst listu nie nawiązuje w żaden sposób do dziesięciorga przykazań. *Cheirografon* jest raczej listem dłużnym, rachunkiem długu.

C. Przy pomocy trzeciego słowa *dogma* (dekret, zarządzenie, ustawa, przepis, wymaganie) Paweł identyfikuje, co zostało usunięte i przybite do krzyża.

Wyrażenie „list dłużny (...) ze swoimi wymaganiami” (Kol 2,14) można by lepiej przetłumaczyć jako *dokument z je-*

go *wymaganiami* (albo *dokument z jego ustawami/przepisami*).

Zwróć uwagę, że wszystkie przepisy wspomniane w Kol 2,16 dotyczą systemu ofiarniczego w ramach starotestamentowej świątyni: pokarmów, napojów, świąt, nowiów księżycy, szabatów (zob. Hbr 9,2-8; Kpł 23,37; 2 Krn 2,4; 31,3; Ne 10,33; Ez 45,17; Oz 2,13).

Kontekst tych wersetów jest związany z ceremoniami świątynnymi obejmującymi ofiary z pokarmów i napojów oraz przepisy świąteczne ustanowione do czasu reformy. Ponieważ Jezus dokonał wiecznego odkupienia wierzących przez swoją całkowitą i wystarczającą zadośćczynną ofiarę na krzyżu, usunął tym samym ofiary przepisane w tychże obrzędach prawa ceremonialnego (zob. Hbr 9,6-12). Chrystus jest najdoskonalszą ofiarą za wierzącego.

Zatem, czy uzasadnione jest twierdzenie, że słowo *sabat* w Kol 2,16 odnosi się do siódmego dnia tygodnia, soboty z czwartego przykazania, czyli dnia Pańskiego? Oczywiście nie, a to z dwóch powodów.

Po pierwsze, słowo *sabat* jest w liczbie mnogiej (zob. Kol 2,16 *Biblia gdańska*), a w takiej formie odnosi się do świątecznych dni opisanych w przepisach prawa ceremonialnego: Paschy (zob. Kpł 23,7-8), Pięćdziesiątnicy (zob. Kpł 23,21), Święta Trąbienia (zob. Kpł 23,24), Dnia Pojednania (zob. Kpł 23,27.32) i Święta Namiotów (zob. Kpł 23,35-36). Nie chodzi tu więc o sobotę z czwartego przykazania (zob. Kpł 23,3.38).

Po drugie, wszystkie ceremonie wzmiankowane przez Pawła w Kol 2,16 należały wyłącznie do przepisów, do których nawiązuje on w Kol 2,14. To właśnie te przepisy, obejmujące między innymi ceremonialne sabaty, zostały wymazane, usunięte i przybite do krzyża, a interpretacja taka używa wzmocnienie w Kol 2,17.

II. „TO SĄ TYLKO CIENIE” (KOL 2,17)

Wyrażenie *to są tylko cienie* stanowi klucz do zrozumienia stwierdzenia zawartego w Kol 2,16. Greckie słowo *skia* (cień, zapowiedź) jest użyte tylko trzy razy w całym Nowym Testamen-

cie (zob. Kol 2,17; Hbr 8,5; 10,1). W Hbr 8,5 i 10,1 Paweł używa słowa *skia*, by wyjaśnić, że ziemską świątynia i jej przepisy były obrazem, cieniem, typem, prezentacją — czymś w rodzaju proroczej zapowiedzi rzeczy niebiańskich (zob. Hbr 8,5) i cieniem „przyszłych dóbr” (Hbr 10,1).

Zgodnie z symboliczną interpretacją Listu do Hebrajczyków rytuały ziemskiej świątyni zapowiadały śmierć i pojednawczą kapłańską służbę Chrystusa (zob. Hbr 9,11-14; 8,1-2). Paweł stara się zwrócić uwagę adresatów Listu do Hebrajczyków od ziemskiej świątyni i jej rytuałów, jako mających być celem samym w sobie, ku większej rzeczywistości, na którą wskazywały wszystkie cienie, typy czy symboliczne zapowiedzi Starego Testamentu — na Jezusa Chrystusa, Jego śmierć i kapłańską służbę przed Bogiem Ojcem.

Podobnie jest w kontekście Kol 2,17. Święta, nowie księżycy czy ceremonialne sabaty są cieniem rzeczy przyszłych. Dlatego gdy Paweł mówi: „Niechże was tedy nikt nie sądzi (...) z powodu święta lub nowiu księżycy bądź sabatu” (Kol 2,16), nie odnosi tego do soboty, dnia odpoczynku wskazanego w czwartym przykazaniu prawa

Bożego, jako że ten dzień w swej zasadniczej funkcji nie ma charakteru zapowiedzi przyszłych rzeczy. To raczej sabaty ceremonialne zostały wymazane, usunięte i przybite do krzyża!

PODSUMOWANIE

Czy słowo *sabat/sabaty* w Kol 2,16 (*Biblia interlinearna*) odnosi się do siódmego dnia tygodnia, soboty z czwartego przykazania? Oczywiście nie! Kontekst Kol 2,14 wyraźnie świadczy, że Paweł miał na myśli przepisy ceremonialne związane z ziemską świątynią i jej tymczasową funkcją, w tym także sabaty ceremonialne. Przepisy te były cieniem, typem i wyobrażeniem, proroczą zapowiedzią spraw niebiańskich (zob. Hbr 8,5) i „przyszłych dóbr” (Hbr 10,1) — dzieła miłości Bożej, dokonanego przez Chrystusa w wyniku Jego śmierci i zmartwychwstania. ✓

Roberto Pereyra

¹ Ellen G. White w: *Review and Herald*, 20 XII 1898.

[Autor jest dyrektorem studiów podyplomowych w Seminarium Teologicznym przy Centro Universitario Adventista de São Paulo w Brazylii].

Kazanie III

Dz 16,13-15

Sobota i współczesna rodzina

„Wszyscy, którzy miłują Boga, powinni robić, co tylko mogą, by uczynić święto sobotnie rozkoszą, dniem świętym i godnym czci”¹.

Przedsiebiorcza Lidia i jej domownicy otrzymali wielkie błogosławieństwo w szabat. Okoliczności, działania i ich wyniki w domu Lidii były związane z głoszeniem ewangelii właśnie w dniu sobotnim. Gdy myślimy o tej kobiecie, która zajmowała się sprzedażą purpury, przyjrzyjmy się trzem aspektom soboty, które wpływają na współczesne rodziny.

I. ODPOWIEDNI CZAS

I MIEJSCE NABOŻEŃSTWA

Łukasz wspomina, że uczestnicy tamtych wydarzeń zebrali się na brze-

gu rzeki, gdzie *odbywały się modlitwy*. To znaczy, że grupa wierzących miała zwyczaj spotykać się w sobotę. Przypuszczalnie grupa ta nie miała poświęconego miejsca spotkań (domu modlitwy czy synagogi), więc wybrali najlepsze otoczenie, w którym mogli oddawać cześć Bogu.

Lidia, kobieta prowadząca działalność handlową, z pewnością oczekiwała tych chwil, gdy mogła odłożyć codzienne troski i wraz ze swoimi domownikami cieszyć się tym szczególnym czasem spotkania ze Stwórcą. Z pewnością borykała się z podobny-

mi wyzwaniem, wobec jakich stają współcześni rodzice — miała zbyt wiele do zrobienia, a zbyt mało czasu dla męża i dzieci.

Ellen G. White potwierdza, że „większość tego czasu rodzice powinni spędzać ze swoimi dziećmi”². „Szczęśliwi rodzice, którym dane jest nauczać dzieci pisanego Słowa Bożego ilustracjami z otwartej księgi przyrody i zbierać się wraz z dziećmi w cieniu rozłożystego drzewa na świeżym, czystym powietrzu, by Słowo Boże badać i oddawać hołd Ojcu śpiewem i dziękczynieniem”³.

II. FUNKCJA I ŚWIĘTOŚĆ SOBOTY

Sobota została ustanowiona przez Boga w określonym celu — łączności z Jego stworzeniami. W tym szczególnym dniu zaprzestanie pracy wiąże się z Jego błogosławieństwem związanym ze świętością nadaną przez Niego wyłącznie temu jednemu dniowi tygodnia.

Czytamy, że Lidia wraz z rodziną uczestniczyła w oddawaniu czci Bogu w sobotę. Przyłączali się do nich także inni, którzy gorliwie słuchali Słowa Pańskiego. Z tego faktu możemy się nauczyć trzech ważnych lekcji:

A. Paweł i jego grupa misyjna, jako studzy Boży, znaleźli się tam w wyniku prowadzenia przez Ducha Świętego, by przekazać prawdę ewangelii (zob. Dz 16,6-10).

B. Lidia, jej bliscy i inni uczestnicy spotkania religijnego mieli zwyczaj zgromadzania się na nabożeństwo ku czci Boga w Jego świętym dniu.

C. Mamy moralny obowiązek uczestniczenia we wspólnym nabożeństwie — uznania, że należymy do szczególnej grupy wierzących, którzy zachowują przykazania Boże w ostatnich dniach dziejów tego świata. To jest główna zasada, której nie powinna lekceważyć żadna adwentystyczna rodzina.

Rodzice są zobowiązani pomagać dzieciom w wyrabianiu właściwych nawyków, a jednym z tych nawyków jest stawianie Pana na pierwszym miejscu w ich życiu. Dzieci muszą się nauczyć, że sobota jest świętym czasem i nie należy do nich, a wyłącznie do Boga.

Żyjemy w czasach relatywizmu moralnego, w których młodzi ludzie szukają czegoś, na czym mogliby się oprzeć. Gdy uświadamiają sobie, że ich rodzice praktykują to, co głoszą, dzieci czują się bezpieczne, pielęgnując wartości, jakich nauczyły się w domu rodzinnym. Jedną z najważniejszych wartości jest świętowanie soboty i tego, co się z nią wiąże.

III. WIERNOŚĆ PRZYNOSI EFEKTY

W Biblii czytamy, że Lidia i jej domownicy zostali ochrzczeni w sobotę. Choć nie wiemy wiele o jej rodzinie, wiemy, że ludzie ci doświadczyli błogosławieństwa nowonarodzenia.

Warto też zauważyć, że domownicy Lidii podzielali jej wiarę. Nie jest to fakt zawieszony w próżni, jako że kobieta ta była znakomitym przykładem kogoś, kto uwierzywszy w Boga, dzielił się tą wiarą z innymi. Lidia posiadała trzy istotne cechy:

A. *Wierność*. Na dowód wyznawanej wiary regularnie uczestniczyła w cotygodniowych sobotnich spotkaniach ze swoim Stwórcą.

B. *Wrażliwość na głos Boga*. Biblia wskazuje, że słuchając przesłania ewangelii, Lidia pozwoliła Panu, by otworzył jej serce na to przesłanie.

C. *Gościnność*. Lidia otworzyła drzwi swojego domu i przyjęła Bożych posłańców. Jej dom stał się miejscem

schronienia dla wierzących w jej mieście (zob. Dz 16,40).

Obecnie, niemal 2000 lat od tamtych wydarzeń, okoliczności życia większości rodzin znacznie odbiegają od tych w starożytności. Wiele rodzin jest podzielonych (domownicy różnią się w wierze), a w niektórych przypadkach przejawiają wrogość wobec wiary w prawdziwego Boga. Jak możemy osiągnąć jedność rodziny w tak trudnych czasach? Jak możemy dzielić się miłością Chrystusa z naszymi bliskimi?

PODSUMOWANIE

Doświadczenie Lidii uczy nas, że w żywej więzi z Panem świętowanie soboty buduje silne więzi miłości w rodzinie i pomaga nam odpierać ataki współczesnego świata. Czy pragniesz widzieć swoją rodzinę zwycięską w walce ze współczesnymi wyzwaniami? Czy przez swój przykład wierności w świętowaniu soboty pomagasz swoim bliskim stawać się obywatelami królestwa Bożego? ✓

Heber Pinheiro

¹ Ellen G. White, *Child Guidance*, s. 536.

² Tamże, s. 532.

³ Ellen G. White, *Wychowanie*, wyd. II, Warszawa 2010, s. 177.

[Autor jest dziekanem w Seminarium Teologicznym przy Universidad Adventista de Bolivia w mieście Cochabamba w Boliwii].

Kazanie IV

Iz 66,22-23

Sobota w wieczności

Abraham Heschel, rabin i wybitny żydowski teolog XX wieku, zauważył, że sobota została dana ludzkości jako „przedsmak świata przyszłego” i jest „znakiem wieczności”¹.

1. Sobota została ustanowiona u zarania dziejów, aby pierwsi ludzie nigdy nie zapomnieli swojego pochodzenia, uczyli się odpoczywać w Bogu i żyli w oczekiwaniu tego, co siódmy dzień tygodnia wnoszą będzie w ich doświadczenie.

2. Sobota została ustanowiona na wieczność, a jej świętowanie jest obowiązkiem wszystkich ludzi, począwszy od Edenu aż po raj odzyskany.

I. SOBOTA W EDENIE (ZOB. RDZ 2,1-4)

Biblia mówi nam, że obok małżeństwa jedną z pierwszych instytucji, jakie Adam i Ewa otrzymali w Edenie, była właśnie sobota. Siódmy dzień tygodnia był pierwszym pełnym dniem

ich życia. Był to dzień świętowania i wdzięczności za to, co Pan im dał, gdy ich stworzył. W Edenie Bóg dał sobotę ludzkości jako pamiątkę Jego stwórczego dzieła.

Pan pragnął, by w wyniku rozważania Jego stworzonych dzieł ludzie oddawali Mu chwałę. Przez przyrodę mieli się uczyć o Bożej dobroci, mocy i miłości. W Biblii czytamy: „Niebiosy opowiadają chwałę Boga, a firmament głosi dzieło rąk Jego. Dzień dniowi przekazuje wieść, a noc nocy podaje wiadomość” (Ps 19,2-3).

Przez regularne świętowanie soboty Adam i Ewa mieli pamiętać, że Bóg jest ich Stwórcą i Panem. Proces stwarzania osiągnął swoje zwieńczenie w Bożym odpoczynku. Jahwe stworzył Adama i Ewę, by żyli wiecznie w Edenie. To znaczy, że ustanawiając dzień odpoczynku, ustanowił go na wieczność, a nie jako przejściowe postanowienie.

Nieposłuszeństwo Adama i Ewy wobec Boga pociągnęło za sobą tragiczne skutki dla nich i ich potomków (zob. Rdz 3,14-24). Pierwsi ludzie musieli opuścić raj. Jednak ich nieposłuszeństwo i jego skutki nie unieważniły soboty. Wynika to jasno z przykazania sobotniego w dekalogu, zaczynającego się słowem *pamiętaj* (zob. Wj 20,8-11).

Po czterech tysiącach lat od tamtego tragicznego wydarzenia w Edenie, Chrystus oświadczył jednoznacznie: „Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązać zakon albo proroków; nie przyszedłem rozwiązać, lecz wypełnić. Bo zaprawdę powiadam wam: Dopóki nie przeminie niebo i ziemia, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z zakonu, aż wszystko to się stanie” (Mt 5,17-18). Jezus stwierdził, że jak długo istnieją niebo i ziemia, sobota będzie dniem poświęconym czci Bogu.

II. SABAT NA NOWEJ ZIEMI

(ZOB. IZ 66,22-23)

Biblia wskazuje, że pierwotny plan Stwórcy wobec ludzkości zostanie zrealizowany wraz z końcem tego doczesnego świata, jaki znamy obecnie (zob. 2 P 3,13; Ap 21,1). Gdy Bóg stworzy nowe niebo i nową ziemię, Jego pierwotny stwórczy plan wypełni się.

Wówczas wszelkie troski się skończą, gdyż Bóg uczyni wszystko nowym. Trudy życia odejdą do przeszłości, a plan Pana wobec Jego dzieci objawi się w całej pełni i harmonii. Apostoł Jan zapewnia, że wówczas Bóg „otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły” (Ap 21,4).

Niebo stanie się szkołą, w której Ojciec i Chrystus będą nauczycielami wszystkich narodów. Gdy grzech przestanie istnieć, lud Boga otrzyma przywilej spotkania się z Nim twarzą w twarz. Apostoł Jan napisał: „Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem Jego, a sam Bóg będzie z nimi” (Ap 21,3).

Na nowej ziemi sobota stanie się po raz kolejny kulminacją nowego doskonałego stworzenia. W tym dniu odkupieni po wszystkie czasy będą wielbić Boga, uznając wspaniałość Jego dokonań i piękno Jego charakteru. Nowe niebo i nowa ziemia będą wiecznym świadectwem stwórczego i odkupieńczego dzieła Pana.

Odkupieni odzyskają swoją utraconą godność. Nie będzie więcej rozłąki ani rozgraniczenia między rzeczywistością widzialną a niewidzialną. Boże postanowienie, przyświecające stworzeniu naszego świata dla Jego chwały, znajdzie swe całkowite i wieczne spełnienie.

III. SOBOTA I BARANEK

(ZOB. AP 21,22-24)

Nic nie będzie szkodzić ani zagrażać doskonałemu Bożemu wszechświatowi. Nie będzie już potrzebna żadna nowa próba lojalności odkupionych. Nie będzie drzewa poznania dobra i zła.

Nowa ziemia stanie się domem odkupionych po wieczne czasy. Święte miasto, Nowe Jeruzalem, będzie stolicą tego wiecznego świata. W tym mieście rosnąć będzie potężne drzewo życia rodzące owoce dwanaście razy do roku, a jego liście będą służyć uzdrawianiu narodów. W każdym miesiącu drzewo to będzie wydawać nowe owoce, a w każdym siódmym dniu tygodnia odkupieni będą się zbierać, by oddawać cześć Jezusowi Chry-

stusowi, dawcy życia, autorowi i sprawcy naszego zbawienia.

Sobota będzie dniem pełnym harmonijnej wspólnoty odkupionych ze wszystkich wieków wraz z aniołami Bożymi. Tego dnia cała Pańska rodzina — niebiańska i ziemna — będzie się gromadzić, by oddawać cześć Barankowi Bożemu.

Odkupieni ze wszystkich pokoleń będą chodzić w światłości Baranka, który będzie z nimi w świętym mieście, a „królowie ziemi wnosić będą do niego chwałę swoją” (Ap 21,24).

W Nowym Jeruzalem odkupieni będą się gromadzić każdego siódmego dnia tygodnia, by wielbić Zbawiciela. Z pełną czci radością będą wołać: *Zbawienie jest u Boga naszego, który siedzi na tronie, i u Baranka!*

Siódmy dzień tygodnia został poświęcony przez Boga i dany ludzkości, zanim grzech pojawił się na świecie. Po upadku ludzkości Stwórca przygotował ofiarę niezbędną dla odkupienia grzeszników. To właśnie dzięki tej ofierze możliwe stało się spełnienie pierwotnego Bożego planu. Dlatego w wieczności, „od sabatu do sabatu” (Iz 66,23 *Biblia gdańska*), wszyscy będą przybywać przed oblicze Pana Jezusa, by oddawać Mu cześć.

PODSUMOWANIE

Sobota została dana ludzkości w Edenie jako pamiątka Bożego stwórczego dzieła. Sobota będzie też dniem świętowanym przez odkupionych na nowej ziemi nie tylko na pamiątkę stworzenia, ale i odkupienia. Znaczenie soboty w wieczności będzie ściśle związane z Barankiem Bożym, naszym Stwórcą i Odkupicielem.

Czy pragniesz być wierny Bogu w celebrowaniu Jego świętego dnia? Czy chcesz wielbić Zbawiciela w dniu sobotnim po wieczne czasy? Zaczynij robić to już dzisiaj! ✓

Ricardo A. Gonzalez

¹ Abraham Joshua Heschel, *Sabat*, Gdańsk 1994, s. 65.

[Autor jest dziekanem Szkoły Teologicznej przy Universidad Adventista de Chile w mieście Chillan w Chile].

Walka w niebie

Co oznacza wyrażenie „walka w niebie” (Ap 12,7)?

W Ap 12,7-9 czytamy: „Wybuchła walka w niebie: Michał i aniołowie jego stoczyli bój ze smokiem. I walczył smok i aniołowie jego, lecz nie przemógł i nie było już dla nich miejsca w niebie. I zrzucony został ogromny smok, wąż starodawny, zwany diabłem i szatanem, który zwodzi cały świat; zrzucony został na ziemię, zrzuceni też zostali z nim jego aniołowie”. Wyrażenie „Michał, wielki książę” (Dn 12,1; zob. Jud 1,9) sugeruje, że Michał to nie kto inny jak sam Jezus, a nie jedynie stworzony anioł, jak twierdzą niektórzy interpretatorzy. Z drugiej strony, smok został zidentyfikowany w Ap 12,7,9 jako szatan. Tak więc jest oczywiste, że walka w niebie toczyła się między Chrystusem i Jego aniołami, a szatanem i jego aniołami.

Konflikt ten charakteryzował się mocnymi oskarżeniami szatana skierowanymi przeciwko sposobowi panowania Boga, ze szczególnym uwzględnieniem osoby i roli Syna Bożego. Przedstawiając strategię Lucyfera, usiłującego pozyskać niebiańskich aniołów, by stanęli po jego stronie, Ellen G. White napisała:

„Lucyfer od początku przedstawiał swe pokusy tak, że sam uchodził za osobę bezstronną. Aniołów, których nie mógł przeciągnąć na swoją stronę, oskarżał o obojętność wobec interesów niebiańskich istot. Rzeczywiste dzieło, które sam wykonywał, zrzucił na aniołów. Jego taktyka polegała na sianiu niepokoju za pomocą pozornie niewinnych argumentów przeciwko Bożym zamierzeniom. Wszystko, co było proste, czynił tajemniczym i zręcznie przekręcając całkowicie wyraźne wypowiedzi Jahwe, podawał je w wątpliwość”¹.

Jednak niebiański konflikt nie ograniczył się jedynie do walki na argumenty. Ap 12,7-9 potwierdza, że doszło do rzeczywistej walki między niebiańskimi istotami, a gdy Lucyfer został zrzucony, nie było już miejsca w niebie dla buntowników. To wskazuje, że fizyczna walka doprowadziła do usunięcia zbuntowanych anielskich zastępów, a nie jedynie potępienia ich poglądów.

Ellen G. White tak opisuje ten konflikt:

„Całe niebo zostało poruszone. Aniołowie zostali uformowani w oddziały, nad którymi dowództwo objęli aniołowie wyżsi rangą. Szatan walczył przeciwko prawu Bożemu, gdyż pycha kazała mu wywyższać samego siebie i nie pozwoliła poddać się władzy Syna Bożego, wielkiego Pana niebios.

Całe wojsko niebiańskie wezwano do stawienia się przed Ojcem, aby rozstrzygnąć każdy poszczególny przypadek. Szatan bezwstydnie wyjawiał swe niezadowolenie z tego, że Chrystus otrzymał pierwszeństwo. Stał dumnie wyprostowany i domagał się, aby go zrównać z Bogiem i dopuścić do narad z Ojcem dla zrozumienia Jego zamiarów. Bóg oświadczył szatanowi, że tajne plany będzie objawiał wyłącznie Synowi, i wezwał całą niebiańską rodzinę, wraz z szatanem, do okazania Mu bez zastrzeżeń należnego posłuszeństwa. Szatan jednak nie był godny miejsca w niebie. Z triumfem wskazał na swych zwolenników stanowiących prawie połowę wszystkich aniołów i zawołał:

— Ci są ze mną! Czy zechcesz i tych wypędzić i uczynić spustoszenie w niebie?

Następnie oświadczył, że odrzuci autorytet Chrystusa, a swego miejsca w niebie bronić będzie mocą swej potęgi — siłą przeciwstawi siłę”².

„W niebie wybuchła wojna. Aniołowie uczestniczyli w walce. Szatan usiłował pokonać Syna Bożego i tych, którzy pozostali posłusznymi Jego woli. Ale dobrzy, wierni aniołowie zwyciężyli, a szatan ze swoimi naśladowcami został usunięty z nieba”³.

Tak więc ta walka i usunięcie buntowników z nieba były nie tylko kwestią ideologicznej niezgodności, jak twierdzą niektórzy interpretatorzy, jako że

„walki toczące się między dwiema armiami są tak samo realne jak te, które toczą się między wojskami tego świata, a od wyniku tych duchowych zmagani zależy wieczne przeznaczenie człowieka”⁴.

Alberto Timm ✓

¹ Ellen G. White, *Patriarchowie i prorocy*, wyd. V, Warszawa 2006, s. 26.

² Ellen G. White, *Historia zbawienia*, wyd. III, Warszawa 2007, s. 11-12.

³ Ellen G. White, *Early Writings*, s. 146.

⁴ Ellen G. White, *Prorocy i królowie*, wyd. IV, Warszawa 2009, s. 116.

[Autor jest rektorem Seminarium Teologicznego i dyrektorem filii Ellen G. White Estate w Wydziale Południowoamerykańskim Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego.

Droży współwyznawcy, jeśli macie jakiegokolwiek pytania dotyczące zasad wiary czy procedur zborowo-kościelnych, kierujcie je do nas! Z przyjemnością zapoznamy się z nimi i w każdym kwartale odniesiemy się do niektórych z tych kwestii w naszej rubryce. Nasz e-mail: eldersdigest@gc.adventist.org].

Pomyśl,



zanim zaczniesz działać

Współczesne tempo życia prowadzi do odwrócenia porządku wskazanego w odwiecznej zasadzie: pomyśl, zanim zaczniesz działać. Ta nowa postawa sprawia, że wiele jest nieodpowiedzialnych słów i czynów, nierzadko pociągających za sobą fatalne skutki. Jakżeż trudno jest odbudować coś, co zostało zniszczone wskutek naszego braku zdrowego rozsądku!

Nic dziwnego, że Słowo Boże mówi: „Mądrość kobiet buduje ich dom, lecz głupie własnoręcznie go burzą” (Prz 14,1). Chciałabym się zastanowić z wami nad tym stwierdzeniem.

Po pierwsze, musimy pamiętać, że wiedza nie jest tym samym, co mądrość. Można powiedzieć, że mądrość to zdolność właściwego posługiwania się posiadaną wiedzą. Wielu ludzi w różnych kręgach posiada rozległą wiedzę, jednak brakuje im mądrości do używania tej wiedzy w sensowny i dojrzały sposób. Wiedza pomaga pokonywać przeciwności, ale jedynie mądrość daje zdolność budowania. Wiedza jest związana bardziej z tym, co posiadamy, zaś mądrość z tym, kim jesteśmy.

Jako córki Boga potrzebujemy wiele mądrości, by żyć w sposób podobający się Panu i świadczący o skuteczności mocy ewangelii. Dla tych z nas, które są żonami przywódców zboro-

wych i kościelnych, ta zdolność staje się jeszcze bardziej niezbędna i jest wyraźniej widoczna dla osób oczekujących motywacji i przywództwa. „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkim obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana” (Jk 1,5). Źródłem mądrości jest Pan, autor wszelkiego dobra, a więc i mądrości.

Jednak mądrość nie staje się naszym udziałem za dotknięciem czarodziejskiej różdżki ani w wyniku mistycznych doznań. Jak pragnienie gasi się przez picie wody, tak potrzebę mądrości można zaspokoić, spędzając czas z Jezusem. Łączności z Nim potrzebujemy każdego dnia. Pamiętaj, że musisz poddać się Jego wpływowi — w przeciwnym razie zostanie ci tylko wiedza, tak iż nie doświadczysz wewnętrznej przemiany, rozwoju ani mądrości. Na przykład Judasz dobrze znał Nauczyciela. Codziennie był przy Nim, ale nie stał się mądry, nie uległ przemianie i nie nauczył się podporządkowywać Mu swojej woli ani właściwie korzystać z mądrości. Wiemy, jak się to skończyło.

Gdy twoje doświadczenie z Jezusem staje się realne i znaczące, wówczas twoja rodzina będzie się duchowo budować. Pomyśl o swoim domu jako czymś więcej niż miejscu zamieszkania. Dodaj do niego swój charakter, charakter twoich dzieci, szacunek oka-

zywany mężowi przez zbór i szacunek okazywany twojej rodzinie przez społeczeństwo.

Tak, droga przyjaciółko, twój wpływ jest ogromny, ale by był korzystny, potrzeba mądrości. Mądrość sprawia, że myślisz, zanim zaczniesz mówić czy działać. Pomaga ci uczynić to, co właściwe w danym czasie i miejscu wobec danej osoby. Ponadto mądrość pomaga ci być lepszą osobą.

Nie lekceważ skutków nieodpowiedzialnych wypowiedzi i działań, gdyż są one trudne do odwrócenia. Dlatego myśl, zastanawiaj się, analizuj, zanim zaczniesz działać. Czyń to, co czynią mądrzy budowniczowie — planuj, organizuj, wybieraj najlepsze materiały i buduj fundament życia twojego i twoich bliskich. Jakie będą tego efekty? Silna rodzina będzie ci przynosić zadowolenie, ufność, poczucie bezpieczeństwa i pewność, że bez względu na gwałtowne burze, twój dom pozostanie na Skale i nie zostanie zniszczony.

Oto czego Bóg pragnie dla ciebie — mądrości! Tego oczekuje od ciebie zbór jako od przywódczyni — dobrze zorganizowanej rodziny. Dlatego ucz się myśleć, zanim zaczniesz mówić czy działać. ✓

Denise Lopes

[Autorka jest dyrektorem Sekretariatu Misji Kobiet Unii Południowej Kościoła Adwentyistów Dnia Siódmego w Brazylii].

Trójca w Biblii (1)

Wielbiąc Jezusa

— Boga błogosławionego na wieki!

Wśród tematów poruszanych podczas słynnej konferencji biblijnej w 1919 roku najważniejsi adwentystyczni przywódcy i teolodzy omawiali naturę i bóstwo Jezusa. Jeden z aspektów ich dyskusji dotyczył oddawania Jemu czci. Jak mogliby wielbić Chrystusa, gdyby nie był On wiecznym Bogiem?

To pytanie w niezwykle sposób przypomina argument użyty przez Atanazego Aleksandryjskiego w IV wieku. Gdy Ariusz zaatakował naukę Kościoła o wiecznej boskości Syna, twierdząc, że istniejący uprzednio Jezus miał początek, Atanazy przytoczył ów mocny argument: „Cała ziemia śpiewa na chwałę Stwórcy i Prawdzie — błogosławi Go i drży przed Nim”. A czy Pismo Święte nie wskazuje właśnie na Chrystusa — Słowo — jako Stwórcę?

W ruchu adwentystycznym, podobnie jak i w Kościele wczesnochrześcijańskim, cześć dla Jezusa odgrywała istotną rolę w rozwoju biblijnej nauki, którą określa się jako nauka o Trójcy.

W świecie starożytnym oddanie się pierwszych chrześcijan Jezusowi nie umknęło uwadze obserwatorów. Pliniusz Młodszy, namiestnik Bitynii, napisał do cesarza Trajana, że chrześcijanie „śpiewają pieśni Chrystusowi jak

Bogu”. Zawsze i wszędzie chrześcijanie gorliwie składali świadectwo pełni boskości Jezusa, a niektórzy oddawali życie jako męczennicy właśnie z powodu tego świadectwa. Na posadzce wczesnochrześcijańskiego kościoła odkrytego w Palestynie — spalonego doszczętnie w Megiddo na początku III wieku — czytamy: „Dla Boga Jezusa Chrystusa”.

Apostołowie i misjonarze wyruszyli w świat z ewangelią, głosząc zmartwychwstałego boskiego Zbawiciela. Jednak gdy nieśli świadectwo o Jezusie, którego czcili, w umysłach słuchaczy zaczęły się rodzić pytania: *Jak możecie twierdzić, że Chrystus jest Bogiem? Co to znaczy, że On jest Bogiem?* Zastanawiając się nad tymi pytaniami i odpowiadając na nie, Kościół rozwija swoją myśl i teologię — to znaczy biblijną naukę o Bogu ujętą w systematyczne ramy.

Droga, jaką przeszedł ruch adwentystów dnia siódmego, pod wieloma względami jest odzwierciedleniem drogi Kościoła wczesnochrześcijańskiego do zrozumienia biblijnych prawd wiary. Jak prawdziwa natura Jezusa była kamieniem węgielnym dla pierwszych chrześcijan, tak Jego wieczne bóstwo jest zagadnieniem największej wagi

dla współczesnego Kościoła ostatków. Jest ono ważne, bo On jest ważny.

Jezus — Bóg osobowy

Podstawą tej prawdy była i jest Biblia. Wiara w Chrystusa jako Boga nie była wynalazkiem teologów w IV wieku, zmyślnym na poczekaniu, by ukryć jakąś rzeczywistą prawdę o Nim, jak twierdzi autor książki *Kod Leonarda da Vinci* i zwolennicy podobnych poglądów. Pismo Święte nie tylko nazywa Jezusa Synem Bożym, który to tytuł jest przez niektórych tłumaczony jako wskazanie Jego niższości wobec Boga Ojca i rzekomy dowód, iż miał On początek. Z Biblii wynika także zupełnie jasno prawda o pełni bóstwa Chrystusa. Prawda ta jest widoczna przede wszystkim w licznych bezpośrednich stwierdzeniach. Nie jest ich mało i nie są trudne do zrozumienia. Są dość bezpośrednie i występują we wszystkich częściach Nowego Testamentu. Wystarczy przytoczyć kilka przykładów tego, jak Nowy Testament nazywa Jezusa Bogiem:

- „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo” (J 1,1).
- „Boga nikt nigdy nie widział, lecz jednorodzony Bóg, który jest na łonie Ojca, objawił go” (J 1,18).

• „...do których należą ojcowie i z których pochodzi Chrystus według ciała; Ten jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki” (Rz 9,5).

• „Oczekując błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa...” (Tt 2,13).

• „Dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa...” (2 P 1,1).

Chrześcijanie, czytając Biblię, uważają, jak wiele wersetów przypisuje Jezusowi cechy należące do samego Boga, takie jak prawo odpuszczania grzechów (zob. Mk 2,5-7), panowanie nad przyrodą (zob. Mk 4,41) i moc dawania życia wiecznego (zob. J 17,3).

Pierwsi chrześcijanie zdawali sobie sprawę z tego, że jeśli życie wieczne zależy od poznania Chrystusa, to musi On posiadać podstawowe cechy Boga. Jako Ten, który został posłany, ukazał im Tego, który Go posłał. Ta wiara stawiała ich wobec zdecydowanego wyboru w pogańskiej kulturze Imperium Rzymskiego — wyboru między jednym Bogiem a wieloma bogami, monoteizmem a politeizmem.

Bóg jest jeden

Przyjęcie jasnego biblijnego świadectwa, iż Jezus jest Bogiem, zrodziło pytanie, które miało zdefiniować chrześcijaństwo w przeciwieństwie do innych religii: Jakiego rodzaju Bogiem jest Chrystus?

W kulturze grecko-rzymskiej monoteizm nie był normą. Paganie wierzyli w więcej niż jednego boga. Dla nich nie byłoby niczym dziwnym, gdyby chrześcijanie głosili dwóch bogów — większego boga, zwanego Ojcem, i mniejszego boga, mianowicie Jezusa. Tak więc te pytania stały się wielkim wyzwaniem dla chrześcijan: Jak mamy rozumieć bóstwo Jezusa? Co to znaczy być Bogiem?

Antytrynitarze, których rzecznikiem później stał się aleksandryjski duchowny Ariusz, wybrali pogańskie rozumienie Boga jako kogoś lub coś, czym można się stać. Bogowie mogli mieć początek — niekoniecznie musieli być wszechmocni czy wszechwiedzący

i niekoniecznie musieli mieć życie sami w sobie. Tę naukę popularna religia w tamtych czasach, a filozofowie wyrażali podobne myśli w bardziej wyrafinowanych formach. Dla Greków tylko świat — *kosmos* — był wieczny. Bogowie mieli początek. Walczyli między sobą, jako że nie byli jednako potężni, a nawet można ich było oszukać. Pewni chrześcijańscy filozofowie, w tym także Ariusz, pozostawali pod wpływem takiej koncepcji Bóstwa, która stała się ich podstawowym założeniem w rozumieniu natury Jezusa.

Jednak Kościół chrześcijański i jego teolodzy wybrali inną podstawę definiowania, co to znaczy być Bogiem. Trynitarza nauka obiera jako punkt wyjścia samoobjawienie Boga w Jezusie, przedstawione w Piśmie Świętym.

Biblia nie milczy na temat tego, co znaczy być Bogiem. Bóg jest Stwórcą. On uczynił świat z niczego i, jako Stwórcą, jest niezależny od wszystkiego, co stworzone. On jest przed wszystkim — nie miał początku i jest wszechmocny, wszechwiedzący i wiecznie obecny. Taki Bóg jest Bogiem i nie ma żadnego innego. Wersety takie jak Iz 44,6 podsumowują to zasadnicze rozumienie starotestamentowego monoteizmu: „Tak mówi Pan, Król Izraelski i jego Odkupiciel, Pan Zastępów: Ja

jestem pierwszy i Ja jestem ostatni, a oprócz mnie nie ma Boga”.

Bóstwo Jezusa

Tak więc Kościół wczesnochrześcijański wybrał Boga objawionego w Piśmie Świętym, opierając się na Starym Testamencie, zamiast na greckiej i pogańskiej filozofii. Jednak nie była to łatwa walka. Większość przeciwników usiłowała pozbyć się większości czy nawet całego Starego Testamentu, a nawet części Nowego Testamentu, także uważanych za żydowskie. Jednak nauka trynitarza rozwinęła się na podstawie całej Biblii, gdyż Jezus wyraźnie wyrażał się o sobie samym jako Jahwe, Bogu Starego Testamentu:

• W Ap 1,17-18 Chrystus cytuje z Iz 44,6 wypowiedź Jahwe: „Nie lękaj się, Jam jest pierwszy i ostatni, i żyjący. Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła”.

• Żydzi dobrze wiedzieli, że to Jahwe jest ich pasterzem (zob. Ps 23,1), zaś Jezus oświadczył: „Ja jestem dobry pasterz. Dobry pasterz życie swoje kładzie za owce” (J 10,11).

• Słowa Chrystusa ogłaszającego samego siebie jako wielkiego Jestem są wyraźnym nawiązaniem do starotestamentowego imienia Jahwe, w tym licznych wersetów w drugiej części Księgi Izajasza: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, pierwiej niż Abraham był, Jam jest. Wtedy porwali kamienie, aby rzucić na niego” (J 8,58-59). Żydzi dobrze zrozumieli, że stwierdził On, iż jest Bogiem, a więc uznali Go za bluźniercę i usiłowali ukamienować.

Tak więc Nowy Testament przedstawia Syna Bożego jako tożsamego z Jahwe. On jest Stwórcą (zob. J 1,3; Kol 1,15 i Ap 3,14). Ten obraz odzwierciedla wyraźne prorocze zapowiedzi Izajasza dotyczące wiecznego bóstwa Mesjasza: „Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny” (Iz 9,5).

Jedność więzi

Ale jak to możliwe, by Jezus był Bogiem, a jednocześnie Bóg był jeden? Niektórzy chrześcijanie zajęli skrajne stanowisko, zupełnie utożsamiając Ojca z Synem, a później także Syna

Podstawy nauki o Trójcy

Oto skrótkowo ujęta lista założeń, które wiodły Kościół wczesnochrześcijański w formułowaniu nauki o Trójcy:

1. Monoteizm — Bóg jest jeden.
2. Jezus jest Bogiem.
3. Ojciec i Syn są odrębnymi osobami.
4. W jednym Bogu istnieją co najmniej dwie osoby.
5. Duch Święty jest odrębną osobą w Bóstwie.
6. Ojciec, Syn i Duch Święty, trzy osoby, stanowią jedność.

W tym artykule omówiliśmy cztery pierwsze z tych zagadnień. W następnym artykule z tej serii omówimy kwestię Ducha Świętego. ✓

z Duchem Świętym. Jednak takie stanowisko podważa osobowość każdego z Nich i jest sprzeczne z Biblią, jako że Ojciec i Syn to wyraźnie dwie odrębne osoby.

Odpowiedź na to pytanie jest zawarta po części w hebrajskim słowie użytym jako *jeden* w Pwt 6,4: „Słuchajże Izraelu: Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest” (*Biblia gdańska*). Słowo to oznacza jedność więzi, a niekoniecznie matematyczną pojedynczość (zob. użycie słowa *echad* w Rdz 2,24 i Sdz 20,1).

Tak więc formułując naukę o Trójcy, chrześcijanie musieli wykazać niewłaściwość tych poglądów, które kwestionowały istnienie trzech odrębnych osób Bóstwa, przyznając przy tym, że

słowo *osoba* jest zaczerpnięte z ludzkiej sfery, a więc jest zdecydowanie niewystarczające i nie w pełni opisuje Boga. Z drugiej strony, Kościół chrześcijański musiał się zdystansować od wszelkich stanowisk przedstawiających Chrystusa jako istotnie odmiennego od Ojca. Używano argumentu, iż Ojciec i Syn są jedno w substancji, a Ellen G. White posłużyła się później tym terminem, pisząc, iż „Jezus powiedział: »Ja i Ojciec jedno jesteśmy« (J 10,30). Słowa Chrystusa były pełne głębokiego znaczenia, gdy stwierdził, że On i Ojciec są jedno w substancji, posiadając te same atrybuty”¹.

Termin *substancja* nie powinien być rozumiany jako swego rodzaju mistycz-

na emanująca energia, ale jako zasadnicze atrybuty, bez których Bóg nie byłby Bogiem, takie jak wieczne istnienie bez początku, niezależność od wszystkiego, co stworzone, a zatem wszechmoc, wszechwiedza i wieczna obecność. Jedynie w ten sposób pierwsi chrześcijanie mogli obronić prawdziwą naukę o jedności Boga i uniknąć oddawania czci więcej niż jednemu Bogu, a tym samym powrotu do pogaństwa.

Antytrynitarze w czasach wczesnochrześcijańskich albo odrzucali odrębność osobowości Ojca, Syna i Ducha Świętego, postrzegając Ich jako identyczne osoby, albo twierdzili, że Jezus miał początek, a zatem substancjalnie różni się od Ojca, więc trak-

Jezus — jedyny w swoim rodzaju!

Jednym z najbardziej znanych i cenionych wersetów Pisma Świętego jest J 3,16:

- „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego *jednorodzonego* dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”.

- „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że poświęcił swego *jedynego* Syna, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (*Współczesny Nowy Testament*).

Jakie jest znaczenie greckiego wyrazu *monogenes* (jednorodzony, jedyny)? Jak powinniśmy ten termin rozumieć?

Jakkolwiek przetłumaczymy słowo *monogenes*, nie odnosi się ono do dosłownego narodzenia w podstawowym swoim znaczeniu. Podczas pewnego spotkania grupa uczestników rzuciła mi wyzwanie, pytając, czy Kościół Adwentystów Dnia Siódmego wierzy, że Jezus jest dosłownie jednorodzonym Synem Bożym. Taki język narzuca Biblii naszą współczesną kulturę, a odpowiedź twierdząca na takie pytanie sugeruje wiarę w rzeczywiste poczęcie i narodziny! Takie byłoby znaczenie tego terminu, gdyby rozumieć go dosłownie. Ale nie mówimy tu o ludziach — mówimy o Bogu, a nasz język jest w tym przypadku metaforyczny i ma wyraźne ograniczenia.

Ponadto musimy rozumieć to wyrażenie w kontekście kultury, w której powstało Pismo Święte. Ojcostwo i synostwo miały inne konotacje zarówno w kulturze semickiej, jak i indoeuropejskiej, niż mają obecnie. W Biblii syn

może oznaczać dosłownego syna, ale także potomka i następcę, jak Belsazar (zob. Dn 5,1-30), ucznia, jak synowie prorocy, czy przedstawiciela, jak król Izraela (zob. Ps 2,7).

Zatem co oznacza słowo *monogenes* w J 3,16? Znaczący języka greckiego podają dwa źródła pochodzenia tego wyrazu. Jedna teoria zakłada, że słowo to pochodzi od czasownika *gennaō*, oznaczającego *spłodzić, zrodzić*, i jest z reguły używane jedynie w odniesieniu do mężczyzny, jak w ewangelicznej genealogii (zob. Mt 1,1-25). W tym przypadku termin *monogenes* z przedrostkiem *monos* (*sam* lub *jedyny*, jak w słowach *monogamia* czy *monoteizm*) oznaczałby *jedyny urodzony* czy *jedyny poczęty*.

Jednak taki pogląd jest odrzucany przez większość współczesnych znawców greki. Uważa się, że słowo to pochodzi raczej od *genos*, oznaczającego *rodzaj* czy *typ*. Tak więc termin *monogenes* w J 3,16 (i innych fragmentach Nowego Testamentu) oznacza *jedyny w swoim rodzaju*. Według tego poglądu zakres znaczeniowy słowa *monogenes* może, ale nie musi obejmować znaczenia *jedyny urodzony* czy *jedyny poczęty*. Oczywiście każdy *jedyny urodzony* syn jest wyjątkowy, ale bycie wyjątkowym niekoniecznie oznacza, że jest się jednorodzonym.

Jak można uzasadnić ten pogląd? Przyczynę dwa argumenty na jego poparcie. Jeden argument jest techniczny i wymaga pewnego zrozumienia greckiej gramatyki, a drugi jest oparty na użyciu słowa i łatwy do sprawdzenia

bez żadnej znajomości starożytnej greki. Po pierwsze, istnieje naturalny sposób tworzenia imiesłowu przymiotnikowego od czasownika *gennaō* — *monogennetos*, a nie *monogenes*. Po drugie, użycie w Hbr 11,17 słowa *monogenes* w odniesieniu do Izaaka jako wyjątkowego syna Abrahama wyklucza znaczenie *jedyny urodzony*, gdyż, jak wiadomo, patriarcha miał więcej synów w sensie dosłownym.

Tak więc znaczenie *jedyny w swoim rodzaju*, czy *wyjątkowy*, jest naturalnym i oczywistym znaczeniem słowa *monogenes*. Czy to znaczy, że Jezus miał początek? Odpowiedź brzmi: nie!, chyba że ktoś wyznaje pogańskie pojęcie bóstwa i twierdzi, iż Chrystus jest odmienny od Boga. Chrystus jest wyjątkowym przedstawicielem Bóstwa wobec całego stworzenia. Zawsze Nim był.

Ponadto, gdy Nowy Testament mówi o Ojcu i Synu, opisuje wyjątkową więź. Bóg jest wspomniany jako Ojciec jedynie w 18 fragmentach Starego Testamentu. W samej Ewangelii Jana Jezus mówi o Bogu jako swoim niebiańskim Ojcu ponad 100 razy w bezpośredni sposób.

Znamy Ojca, gdyż znamy Syna. Ich związek jest wyjątkowy między innymi dlatego, że jest wieczny. Nigdy nie było takiego okresu, gdy ten związek nie istniał. Gdyby był taki czas, gdy Syn nie istniał, to Bóg w tym czasie nie byłby Ojcem. Szczególna jedność i bliska więź między Nimi zakłada, że osoby Bóstwa są współwieczne. ✓

towali Chrystusa jako drugorzędnego boga. Ponadto współcześni antytrynitarze często pojmują Jezusa jako drugorzędnego i mniejszego boga, wracając do poglądu opartego na pogańskiej czy greckiej filozofii.

Co z tego?

Ale czy Biblia — nie tylko Nowy Testament — nie zawiera licznych fragmentów mówiących o podporządkowaniu Jezusa jako Syna? Antytrynitarze z upodobaniem wskazują ten fakt, cytując wersety, które nie mówią o wiecznym bóstwie Chrystusa, ale o Jego ograniczeniach, pokorze i człowieczeństwie. Skoro został on nazwany Synem, to czy nie jest mniejszy i pojawił się później?

Współcześni adwentyści dnia siódmego, podobnie jak wczesnochrześcijańscy teolodzy, nie przemilczają tych fragmentów Pisma Świętego. Jednak wszystkie one mówią o roli Jezusa w odniesieniu do stworzonych istot jako pełnoprawnego reprezentanta Boga, zarówno przed, jak i po zaistnieniu grzechu. Nie odnoszą się one do natury Jego wiecznej boskości ani jej nie negują.

Naświetlają one raczej tę naukę. Właściwie rozumiane, wersety te pomagają

nam pojąć, dlaczego jest ona ważna, gdyż objawiają, czym jest ewangelia. Jezus jest zabitym Barankiem, ale jest także naszym boskim Pasterzem (zob. Ap 7,17). Chrześcijańskie przesłanie jest oparte na fakcie, iż Stwórcą wszechświata, wieczny, wszechmocny i wszechwiedzący Bóg, zstąpił z nieba i stał się człowiekiem, i to do śmierci krzyżowej. Oto miara miłości Bożej zwanej agape. Był On w pełni Bogiem, uniżył się i stał się w pełni człowiekiem, a teraz został wywyższony ponad wszystkich (zob. Flp 2,5-11).

Jako trynitarze, adwentyści dnia siódmego — podobnie jak wcześni chrześcijanie — odrzucają pogańską koncepcję bóstwa i w oparciu o Biblię wierzą w Boga miłości agape. Gdyby Jezus był w jakikolwiek sposób mniejszy niż „Bóg błogosławiony na wieki” (Rz 9,5), miłość ta uległaby rozkładowi i stałaby się ułudą. Nie znalazłbyśmy już Boga jako osoby, gdyż w takim przypadku, posłałby On kogoś innego niż On sam. Chrystus nie mógłby się stać pełną ofiarą za nasze grzechy i dokonać pojednania, gdyż nie byłby wieczny, zaś ofiara na krzyżu byłaby jedynie handlowaniem z diabłem. Ale biblijny Bóg miłości agape był gotowy ofiarować się

bie, aby nie iść na kompromis ani nie targować się z grzechem.

Dlatego nauka ta była tak ważna dla Kościoła wczesnochrześcijańskiego. Jezus Chrystus mógł się stać doskonałym pośrednikiem między Bogiem a ludzkością (zob. 1 Tm 2,5) nie dlatego, że znajduje się gdzieś pomiędzy, ale właśnie dlatego, że jest zarówno w pełni Bogiem, jak i w pełni człowiekiem. Znaczenie tej prawdy nie zmieniło się i jest równie wielkie dla współczesnego Kościoła Adwentyistów Dnia Siódmego. ✓

Paul Petersen

¹ *The True Sheep Respond to the Voice of the Shepherd*, w: *Signs of the Times*, 27 XI 1893, s. 54.

[Autor jest sekretarzem Wydziału Południowopacyficznego Kościoła Adwentyistów Dnia Siódmego. Niniejszy artykuł jest pierwszym z serii trzech dotyczących zagadnienia Trójcy w Biblii z punktu widzenia Kościoła wczesnochrześcijańskiego, jak również ruchu adwentyistycznego. Artykuł ten został przedrukowany z czasopisma *Record*, wydawanego przez Wydział Południowopacyficznego Kościoła Adwentyistów Dnia Siódmego].

Planowanie nabożeństwa z perspektywy uczestników

PRZYWÓDZTWO

Podczas niemal każdego spotkania, w jakim dane mi było uczestniczyć, poświęconego planowaniu nabożeństwa, słyszałem to samo powtarzające się pytanie:

— Co zrobimy w tę sobotę?

A gdy omawialiśmy szczegóły dotyczące nabożeństwa, pytanie to powracało nieuchronnie w różnych formach:

— Jak rozpoczniemy?

— Jakie pieśni zaśpiewamy?

— Co będzie potem?

Jeśli jednak naszym celem podczas nabożeństwa jest przewodzenie ludowi Bożemu w modlitwie i dziękczynieniu, to być może zadajemy niewłaściwe pytania.

Wykładowca Todd Johnson oferuje tę oto radę swoim studentom w Fuller Theological Seminary: „Gdy myślimy o porządku nabożeństwa, najważniejszym pytaniem powinno być nie to, co my, jako prowadzący, zrobimy w dalszej kolejności, ale raczej co *zgromadzenie* powinno uczynić w dalszej kolejności”. Co zaśpiewają uczestnicy nabożeństwa? Jak będą się modlić? O czym będą rozmyślać? I, co najważniejsze, jak ich uwaga zostanie zwrócona ku Bogu?

Jest oczywiście wiele czynników, które mogą powstrzymać ludzi przed pełnym zaangażowaniem się w nabożeństwo. Być może dobrym

sposobem rozpoczęcia zachęcania do pełniejszego uczestniczenia jest przemyślenie pytań, którymi kierujemy się, planując nabożeństwo. Być może czas zapytać siebie: Czy planujemy nabożeństwo z *naszej* perspektywy, czy z perspektywy uczestników? ✓

Nicholas Zork

[Artykuł pochodzi z *Best Practices for Adventist Worship*, emailowego biuletynu Church Resources Center przy Wydziale Północnoamerykańskim Kościoła Adwentyistów Dnia Siódmego. Biuletyn jest dostępny na stronie www.auworshipconference.org].

Tajemnica długowieczności (6)

Pozytywne nastawienie

W kwestii długiego i zdrowego życia właściwe nastawienie może odgrywać znacznie ważniejszą rolę, niż moglibyśmy przypuszczać. Dowody naukowe świadczą, że nasza życiowa postawa ma znaczący wpływ na długość życia. Tak więc na szóstym miejscu naszych wskazań dotyczących długowieczności znajduje się rozwijanie pozytywnego nastawienia.

Ellen G. White napisała: „Choroba jest niekiedy spowodowana, a często w dużym stopniu wzmaga się przez wyobraźnię. Wielu przewlekłe chorych mogłoby długo żyć i czuć się dobrze, gdyby nie myśleli wciąż o swojej chorobie. Wielu wyobraża sobie, że lekkie skaleczenie przerodzi się w chorobę, i tak się dzieje. Wielu cierpi, a nawet umiera z powodu choroby, której jedyną przyczyną jest wyobraźnia”¹. Jakżeż wielką siłę mają nasze myśli! Czy rzeczywiście nasz sposób myślenia i nastawienie mogą wpływać na długość naszego życia?

Nauka wskazuje, że Ellen G. White miała rację. Obecnie nauka mówi nam, że to, jak myślimy o naszym zdrowiu, ma naprawdę istotny wpływ na nasze zdrowie. Gdy naukowcy z Yale Medical School zbadali 2800 osób i poprosili o własną ocenę ich zdrowia, okazało się, że ci, którzy określili swoje zdrowie jako słabe, mieli prawdopodobieństwo przedwczesnej śmierci 6-krotnie większe, niż ci, którzy uważali, że mają doskonałe zdrowie². Pięć innych badań wykazało podobne wyniki, a dane zebrano od ponad 23 tys. osób w wieku od 19 do 94 lat³.

Nasz umysł pełni istotną rolę, a my czasami zapominamy, że może on powodować w naszym organizmie fizyczne zmiany, między innymi sprzyjające chorobom i przyspieszające starzenie. Dobrze znanym przykładem siły umysłu jest słynny efekt placebo, któremu uczeni przypisują 25-35% wstępnych dobroczynnych efektów stosowania leków. Efekt placebo występuje wtedy, gdy osoba otrzymuje coś, co uważa za lek, a co w rzeczywistości jest je-

dynie substancją w zasadzie obojętną dla zdrowia. Jednak ponieważ ludzie wierzą, że zażycie owego „leku” im pomoże, rzeczywiście wraz z zażyciem placebo następują korzystne zmiany.

Uczeni odkryli także, że w leczeniu pacjentów chorych na raka pozytywne nastawienie prowadzących terapię i optymistycznie tłumaczących proces leczenia może o 50% zmniejszać ryzyko śmiertelności czy przedwczesnej śmierci⁴. Badania te sugerują, że dla tego rodzaju pacjentów posiadanie nadziei na uzdrowienie znacznie zwiększa ich szanse na dłuższe życie.

Bóg pragnie, byśmy używali tej mocy naszych umysłów, by chronić się przed wieloma chorobami, abyśmy mogli żyć pełnią życia i lepiej służyć naszemu Stwórcy. Wiemy, że pozytywne nastawienie może zapobiegać depresji i leczyć z niej — głównej przyczyny niepełnosprawności na świecie. Depresja jest powszechnie występującym schorzeniem umysłowym. Jej objawy obejmują uczucie smutku, utratę zainteresowania przyjemnościami życia, poczucie winy i niską samoocenę, zaburzenia snu, zmiany łaknienia, brak energii, słabą koncentrację — a te wszystkie czynniki zwiększają ryzyko innych chorób i śmiertelność. Problemy te mogą mieć postać chroniczną lub nawracającą i mogą w znaczny sposób ograniczać zdolność człowieka do służenia Bogu czy radzenia sobie z codziennymi obowiązkami. W swojej najgorszej postaci depresja może prowadzić do samobójstwa, a jej ofiarą pada około 850 tys. osób rocznie na całym świecie. Depresja występuje równie często wśród duchowych przywódców i ludzi wierzących, co przeciętnie w społeczeństwie, dotykając różne osoby bez względu na płeć, wiek czy pochodzenie⁵. W wielu przypadkach potrzebna jest profesjonalna pomoc, ale korzeniem problemu mogą być głęboki pesymizm czy niewłaściwy sposób postrzegania rzeczywistości. Jednak istnieją dowody, że pomaganie ludziom w rozwijaniu pozytywnego i realistycznego nastawie-

nia za pomocą terapii poznawczo-behawioralnej może pomóc w trwałym wyleczeniu z depresji.

Dobrą nowiną jest to, że nasze myśli i sposób postrzegania są w zasięgu naszej kontroli. Możemy wybrać między postrzeganiem szklanki jako do połowy pełnej albo do połowy pustej. Niektórzy nazywają siebie pesymistami, a inni optymistami, ale faktem jest, iż wszyscy z nas mogą się uczyć pielęgnowania zdrowych myśli, dzięki czemu równowaga chemiczna organizmu będzie ograniczać negatywne hormony stresu, sprzyjać dobremu samopoczuciu i owocować dłuższym i zdrowszym życiem. Pozytywne myślenie wymaga ćwiczenia, ale każdy może wyrabiać ten nawyk dzień po dniu.

Tak więc, jeśli czujesz się zniechęcony przyszłością, swoim małżeństwem, dziećmi, sprawami w zborze, pracą czy zdrowiem albo gdy spotyka cię kryzys i sprawy nie układają się tak, jak się spodziewałeś, nie pozwól, by niewłaściwe wyobrażenia opanowały twoje myślenie. Zamiast tego wybierz pozytywne nastawienie, pamiętając radę apostoła Pawła: „Myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co poczciwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały” (Flp 4,8).

Postanów już dzisiaj, że będziesz dbał o pozytywne nastawienie do życia. Dzięki temu posiadasz pokój i radość, które sprzyjają dłuższemu i zdrowszemu życiu. ✓

Katia Reinert

¹ Ellen G. White, *Śladami Wielkiego Lekarza*, wyd. VI, Warszawa 2009, s. 169.

² Zob. E. Idler i K. Stanislav, *Health Perceptions and Survival: Do Global Evaluations of Health and Status Really Matter?*, w: *Journal of Gerontology* 2/1991, s. 55-65.

³ Zob. *Creation Health Study Guide*, s. 190, Florida Hospital, 2009.

⁴ Zob. T. Maruta i inni, *Optimists vs. Pessimists: Survival Rate Among Patients Over a 30-Year Period*, w: *Mayo Clinic Proceedings* 2/2000, s. 140-143.

⁵ Zob. http://www.who.int/mental_health/management/depression/definition/en/index.html.

[Autorka jest dyplomowaną pielęgniarką rodzinną w Washington Adventist Hospital w mieście Takoma Park w amerykańskim stanie Maryland].

Jak przywódcy kościelni i zborowi mogą wspierać pastorów?

Długoterminowe dobrodziejstwa wynikające z ustanowienia roku 2010 Rokiem Pastora w znacznym stopniu zależą będą od tego, czy przywódcy kościelni i zborowi będą świadomie udzielać wsparcia pastorom. W tym kontekście wykorzystaj poniższe sugestie.

Módl się za pastorów. Modlitwa za duchownych zmieni twój sposób patrzenia na nich. Gdy modlimy się za kogoś, nasza postawa wobec tej osoby się zmienia. Proś Boga, by pomógł ci patrzeć na pastorów tak, jak On na nich patrzy — zarówno zgodnie z tym, jakimi są, jak i w kontekście pewności tego, kim mogą się stać przez moc Ducha Świętego.

Módl się z pastorami. Dzięki temu zmienisz ich sposób patrzenia na administrację kościelną. Duchowni rzadko słyszą swoje imiona wymawiane w modlitwie przez kogoś spoza ich bliskich. Korzystaj z każdej okazji, by modlić się z duszpasterzami.

Szanuj pastorów. Duchowni są na posterunku dwadzieścia cztery godziny na dobę, siedem dni w tygodniu, a ich praca bywa stresująca. Nierzadko próbują dokonywać wielkich rzeczy, mając do dyspozycji ograniczone środki. Wielu duszpasterzom brakuje podstawowych narzędzi do pracy, a tym bardziej udogodnień takich jak komputer czy drukarka. Szanuj to, jak wiele dokonują pastory.

Motywuj pastora. Osobisty przykład motywuje. Jeśli chcesz, by duchowni byli zdobywcami ludzi dla Chrystusa, sam zaangażuj się w zdobywanie ludzi dla Niego. Jeśli pragniesz, by pastory byli bardziej uduchowieni, dbaj o swoje życie duchowe. Jeśli oczekujesz, że duchowni będą właściwie kierować zborami, i ty mądrze zarządzaj finansami. Motywuj ich także przez wysokie, ale rozsądne oczekiwania. Wyznaczaj cele, które są osiągalne, a jednocześnie skłaniają duszpasterzy

do podnoszenia ich efektywności. Zachęcaj ich do osiągnięcia tych celów!

Ceń pastorów. Pastory są przywódcami na linii frontu duchowej walki. Królestwo Boże będzie się rozwijać jedynie w takim stopniu, w jakim duchowni prowadzą i szkolą członków zborów. Pastory odgrywają kluczową rolę w kwestii uduchowienia zborów w twojej diecezji, wpływów finansowych do budżetu diecezji oraz celów ewangelizacyjnych diecezji. Ceń ich rolę w realizacji zadań niezbędnych dla spełnienia twojej wizji.

Angażuj pastora. Włączaj duchownych w proces podejmowania decyzji. Powołuj do istnienia pastorskie komitety doradcze uczestniczące w podejmowaniu decyzji wpływających na życie duchownych. Włączaj pastora także w krąg wspólnoty. Unikaj spotkania się wyłącznie w gronie innych urzędników i przywódców zborowych. Szukaj okazji, by spotykać się także z duchownymi.

Angażuj rodziny pastorów. Pewien krótkowzroczny przywódca oświadczył, że rodziny duchownych nie zostaną zaproszone na wycieczkę dla pastorów, gdyż diecezji nie stać na pokrycie kosztów. Niestety, koszty zostaną poniesione, tak czy inaczej. Gdy rodziny spędzają zbyt mało czasu razem poza domem, koszty rosną w postaci rachunków za leczenie i osłabionych więzi. Zaplanuj budżet diecezji tak, by dać rodzinom pastorów okazje do uczestniczenia w życiu społecznym.

Stabilizuj warunki życia pastora. Realia ekonomiczne są takie, że wiele pastorskich rodzin nie ma stabilności finansowej. Nierzadko rodziny pastorskie żyją z miesiąca na miesiąc. Unikaj stosowania skali płac, która zanizła uposażenia duchownych. Staraj się zwalczać nierówności. Weź pod uwagę koszty ewentualnych przeprowadzek i utraty uposażeń przez żonę pastora.

Karm duchowo pastora. Planuj spotkania pastorskie poświęcone w znacznym stopniu duchowemu karmieniu, a w mniejszym stopniu promocji programów i metod. Streszczaj się i przygotowuj krótkie prezentacje — w ten sposób osiągniesz lepsze efekty niż przez wielogodzinne posiedzenia poświęcone promowaniu projektów.

Buduj pastora. Znajdź radość w doradzaniu pastora celem zwiększenia ich efektywności. W ten sposób twoje zdolności będą się pomnażać w życiu tych, których szkolisz. Dziel się zasobami i stwarzaj okazje do rozwijania umiejętności oraz nieustannego zdobywania wiedzy. Niech duchowni wybierają dziedziny, w których chcą rozwijać swoje talenty.

Nagradzaj pastora. Gdy widzisz, że duchowny dobrze wykonuje swoje obowiązki, wyrażaj uznanie słowem i na piśmie. Gdy potrzebna jest pomoc w dużych zborach i sekretariatach diecezjalnych, wybieraj kandydatów spośród twojego zespołu pastorskiego. Zapewnij ich, że liczysz na ich współpracę.

Słuchaj pastora. Licz się z ich głosem. Omawiaj z nimi pomysły — zwłaszcza plany mogące wpływać na ich służbę i życie ich zborów. Pytaj duchownych o zdanie i proś ich o anonimowe uwagi dotyczące zagadnień delikatnej natury, by upewnić się, że wyrażają szczerze swoje opinie.

Oceniaj pastora. Gdy ocena jest dokonywana w sposób niewzbudzający poczucia zagrożenia, zachęca duchownych, pomagając im uświadamiać sobie mocne strony ich służby i możliwości rozwoju. ✓

James A. Cress

[Pisząc ten artykuł, autor był sekretarzem Stowarzyszenia Kaznodziejskiego przy Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego].

Modlitwa i nabożeństwo

Publiczne modlitwy powinny być wypowiadane dobitnie i wyraźnie. Niechaj ci, którzy się modlą, i ci, którzy przemawiają, wypowiadają słowa prawidłowo i mówią wyraźnie, dobitnie i równym tonem. Modlitwa, właściwie wypowiadana, jest mocą ku dobru. Jest jednym ze środków używanych przez Pana w celu głoszenia ludziom cennych skarbów prawdy. Jednak zdarza się, że modlitwa nie jest tym, czym powinna być, gdy jest wypowiadana w niewłaściwy sposób. Szatan cieszy się, gdy modlitwy zanoszone do Boga są niemal niesłyszalne. Niech lud Pański uczy się, jak mówić i modlić się w taki sposób, by właściwie przedstawiać wielkie prawdy, które zostały nam powierzone. Niechaj świadectwa i modlitwy będą wypowiadane wyraźnie i dobitnie. W ten sposób Bóg będzie uwielbiony.

Modląc się publicznie, używaj prostych słów. Górnołotny język jest niewłaściwy w modlitwie, zarówno gdy prośby są zanoszone publicznie, jak i w kręgu rodzinnym czy sam na sam przed Bogiem. Zwłaszcza ci, którzy modlą się publicznie, powinni używać prostego języka, aby inni mogli zrozu-

mieć, co jest mówione, i przyłączyć się do prośb.

Serdeczna modlitwa wiary zostanie wysłuchana w niebie i spotka się z odpowiedzią na ziemi.

Nasze modlitwy powinny być uporządkowane. Ukazano mi, że zamieszanie nie podoba się Panu, a w modlitwie i śpiewie powinien panować porządek. Nie powinniśmy przychodzić do domu Bożego po to, by modlić się za nasze rodziny, chyba że głębokie uczucie poprowadzi nas do tego, a Duch Święty nas przekona. Z reguły właściwym miejscem, by modlić się za nasze rodziny, jest rodzinny ołtarz. Gdy przedmiot naszej modlitwy jest odległy, właściwym miejscem, by zanosić prośby do Pana, jest zacisze domowe. W domu Bożym powinniśmy modlić się o doraźne błogosławieństwo i oczekiwać, że Pan wysłucha i odpowie na naszą modlitwę. Takie spotkania będą żywe i interesujące.

W modlitwie należy przychodzić do Boga ze czcią. Niektórzy sądzą, że znakiem pokory jest modlić się do Pana w zwyczajny sposób, jakby się mówiło do człowieka. Znieważają Jego imię, niepotrzebnie powtarzając raz po raz *Boże*

Wszchemogący — uroczyście, święte słowa, które nigdy nie powinny być wypowiadane inaczej, jak w sposób nacechowany unizonością i najwyższą czcią.

Naszym przywilejem jest klęczeć podczas publicznej modlitwy. Zarówno w publicznej, jak i osobistej modlitwie naszym obowiązkiem jest klękać na kolana przed Bogiem, gdy zanosimy Mu nasze prośby. Ten gest jest zewnętrznym przejawem naszej zależności od Pana.

Zgodnie ze światłem, które zostało mi dane, Bogu podobałoby się, gdyby duchowni, zanim staną za kazalnica, klękali i uroczyście prosili Pana o pomoc. Jakież wrażenie wywarłoby to na innych! Wśród ludu zapanowałaby podniosła atmosfera, pełna czci. Słuchacze widzieliby, że ich kaznodzieja trwa w łączności z Bogiem i powierza się Jego pieczy, zanim ośmieli się stanąć przed ludem. Powaga ogarnęłaby zgromadzonych, a aniołowie Pańscy przybliżyliby się do nich. Gdy pastory wychodzą za kazalnica, powinni przede wszystkim zwrócić się ku Bogu i w ten sposób powiedzieć wszystkim: *On jest źródłem mojej siły.*

Wszyscy w zgromadzeniu, którzy boją się Boga, powinni z pochyloną głową przyłączyć się w cichej modlitwie do kaznodziei, prosząc wraz z nim, by Pan pobłogosławił zgromadzenie swoją obecnością i udzielił mocy prawdzie zwiastowanej ludzkimi ustami. Gdy nabożeństwo rozpoczyna się modlitwą, wszelkie kolano powinno zgiąć się w obecności Świętego, a każde serce powinno wzniesić się do Niego w cichym poświęceniu.

Modlitwy wiernych czcicieli zostaną wysłuchane, a służba Słowa okaże się skuteczna. Pozbawiona życia postawa wyznawców w domu Pańskim jest jednym z najważniejszych powodów, dla których służba Słowa nie przynosi więcej dobra. Pieśń płynąca z wielu serc w czystych i wyraźnych głosach jest jednym z Bożych narzędzi w dziele zbawienia. Całe nabożeństwo powinno przebiegać w atmosferze powagi i czci, jakby odbywało się w widzialnej obecności Pana Zastępów. ✓

Ellen G. White

BIOGRAM



Eddy Chong

wództwa w zborze. Wszelkie wewnętrzne walki o władzę i chwałę prowadzą jedynie do osłabienia zboru. Brat Chong wyznał:

— Cztery lata temu zostałem pobłogosławiony przywilejem służenia swojej wspólnotcie jako starszy zboru. Współpracuję z sześcioma innymi starszymi zboru. Razem staramy się jak najlepiej służyć wspólnotcie. Dziękuję Bogu za przywilej i możliwość kierowania, planowania i szkolenia członków zboru do ewangelizacji i służby. Wierzę, że jeśli znamy wolę Pana i czynimy ją, możemy z ufnością służyć Jego ludowi, do czego zostaliśmy powołani. ✓

Eddy Chong aktywnie służy jako przełożony adwentystycznego zboru na wyspie Jurong w południowo-zachodniej części miasta-państwa Singapur. Jako konsultant finansowy ma w swej pracy do czynienia z ludźmi ze wszystkich warstw i grup społecznych, więc dziękuje Bogu za możliwość wydawania świadectwa wiary i związane z tym doświadczenia. Wierzy, że każdy starszy zboru musi rozwijać zdrowe, nacechowane wsparciem i szacunkiem więzi z ludźmi, w tym między innymi z pastorem. Więzy te są podstawą przy-

Teologiczne zaplecze Kościoła

Często jestem pytany:
— Co robicie w Instytucie Badań Biblijnych (IBB)?

Wtedy odpowiadam krótko:

— Badamy, piszemy i mówimy o biblijnych zagadnieniach.

IBB został założony jako teologiczne zaplecze Kościoła adwentystycznego celem wzmocnienia jego teologicznej jedności jako ogólnoświatowej wspólnoty. Staramy się to czynić trzema sposobami: przez badania i publikacje, wykłady i prezentacje oraz jako konsultanci przywódców kościelnych w kwestiach biblijnych, doktrynalnych i teologicznych. Jako pracownicy IBB pragniemy pomagać ci w twojej ważnej i trudnej służbie starszego zboru w każdy możliwy sposób. Więcej o tym, co robimy, możesz się dowiedzieć za pośrednictwem strony www.adventistbiblicalresearch.org. Znajdziesz tam też wiele materiałów, w tym dokumenty i odpowiedzi na pytania dotyczące wielu kwestii. A oto kilka sposobów, jak możemy ci służyć.

1. Publikacje. Pastor Ted N.C. Wilson, nowo wybrany przewodniczący Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, w swoim kazaniu podczas ostatniego ogólnoświatowego zjazdu Kościoła w Atlancie zachęcił współwyznawców do „korzystania ze wspaniałych materiałów takich jak nowa książka IBB na temat hermeneutyki, pomagająca nam poznać właściwy sposób interpretowania Pisma Świętego”¹.

Publikacja *Interpreting Scripture: Bible Questions and Answers* dotyczy m.in. kwestii takich jak: W jaki sposób 2 mln Izraelitów przekroczyły Morze Czerwone w jedną noc? Zob. Wj 14,21-22. Czy Jezus oczyścił wszystkie pokarmy? Zob. Mk 7,18-19. Czy źli aniołowie są trzymeni w płonącym piekle? Zob. Jud 1,6. Każdemu z niemal stu biblijnych fragmentów poświęcone są trzy lub cztery strony, a udzielone odpowiedzi są jasne,

choć nie zawsze proste. Książka zawiera także odpowiedzi na bardziej ogólne pytania, takie jak: Kto zdecydował, jakie księgi wejdą w skład Biblii? czy: Dlaczego są aż cztery ewangelie?

Dwie najnowsze książki IBB to *Understanding Scripture: An Adventist Approach* (dotycząca ogólnie właściwego studiowania Biblii) i *Toward a Theology of the Remnant* (staranna analiza biblijnych i teologicznych podstaw naszego zrozumienia kwestii ostatecznych).

Oczywiście pisujemy także do różnych kościelnych periodyków, takich jak *Adventist World* i *Ministry*. Trzej pracownicy IBB są autorami kilku najnowszych *Lekcji Biblijnych* — Ángel Manuel Rodríguez, dyrektor IBB, na temat pojednania, Ekkehardt Mueller, wicedyrektor IBB, na temat listów Jana oraz Gerhard Pfandl, wicedyrektor IBB, na temat daru prorocтва. Wkrótce przygotowane zostaną dwa kolejne kwartalniki *Lekcji Biblijnych* autorstwa dwóch wicedyrektorów IBB: Kwabena Donkor pisze na temat fundamentalnych zasad wiary, a Clinton Wahlen na temat Listu Jakuba.

Cztery razy do roku rozsyłamy także elektroniczną publikację zatytułowaną *Reflections*. Najnowsze wydania dotyczyły takich zagadnień jak: stworzenie a ewolucja, homoseksualizm, prawo i sobota oraz ostatni ogólnoświatowy zjazd Kościoła. Jeśli jesteś zainteresowany tym kwartalnikiem, skontaktuj się z twoim pastorem, by otrzymywać regularnie ten materiał drogą emailową.

2. Wykłady. Drugim obszarem aktywności jest podróżowanie i prowadzenie seminariów, konferencji biblijnych dla pastorów, starszych zborów, nauczycieli przedmiotów biblijnych i administratorów kościelnych, jak również nauczanie na intensywnych kursach w naszych wyższych uczelniach. Służy to wzbogacaniu zrozumienia Biblii wśród pracowników naszego Kościoła oraz zachęca do wspólnoty i dialogu w kwestiach ważnych i budzących zainteresowanie wszystkich. Przemawiamy także na zjazdach pracowników Kościoła, zjazdach namiotowych, spotkaniach towarzystw teo-

logicznych oraz uczestniczymy w programach telewizyjnych Hope Channel.

3. Konsultacje. IBB prowadzi także działalność jako zespół konsultacyjny dla pastorów, starszych zborów i przywódców kościelnych. Na przykład wnosimy wkład w powstawanie kwartalnika *Lekcje Biblijne* przed jego opublikowaniem i uczestniczymy w pracach kilku innych komisji — w dziedzinach od nauki i teologii po misję i pragmatykę kościelną. Odpowiadamy także na pytania kierowane do nas ze wszystkich regionów Kościoła ogólnoświatowego. Niektóre z tych pytań dotyczą zagadnień odnoszących się szczególnie do danego terenu, a więc odpowiadają na nie regionalne komitety badań biblijnych, które, jak do tej pory, powstały w siedmiu wydziałach. Inne pytania docierają do nas telefonicznie, drogą listową lub pocztą elektroniczną. Naszym celem jest zawsze wychodzić naprzeciw potrzebom Kościoła i wzmocniać teologiczną jedność wśród nas.

W miarę zbliżania się końca widzimy, jak szatan działa coraz bardziej rozpaczliwie, by siać wątpliwości i podziały między nami. Nie powinno to być dla nas zaskoczeniem, jako że Ap 12,17 ukazuje go jako toczącego walkę szczególnie przeciwko ostatecznym, ponieważ wie, iż nie pozostało mu wiele czasu. Dlatego też kulminacja zwiastowania trójnamielskiego przesłania wymaga wytrwałości od chrześcijan, „którzy przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa” (Ap 14,12). Naszą modlitwą jest, by Pan posługiwał się nami wszystkimi, pracownikami Kościoła i szeregowymi wyznawcami, ku wyraźnemu zrozumieniu Jego Słowa i dzieleniu się nim z mocą i inteligentnie z ludźmi wokół nas. ✓

Clinton Wahlen

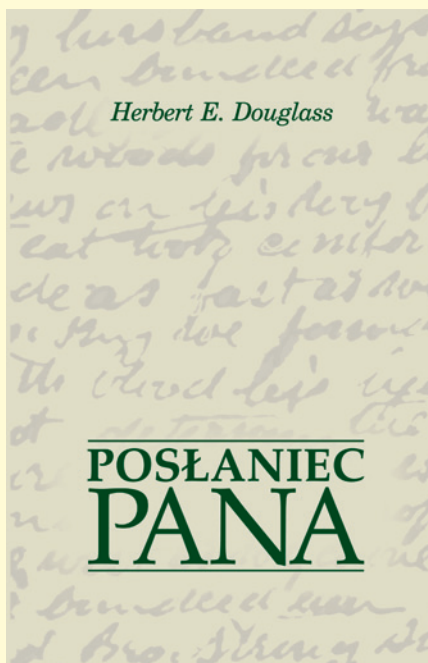
¹ Pełny angielski tekst tego kazania znajduje się na stronie <http://www.adventistreview.org/article.php?id=3614>.

[Autor jest wicedyrektorem Instytutu Badań Biblijnych przy Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego].

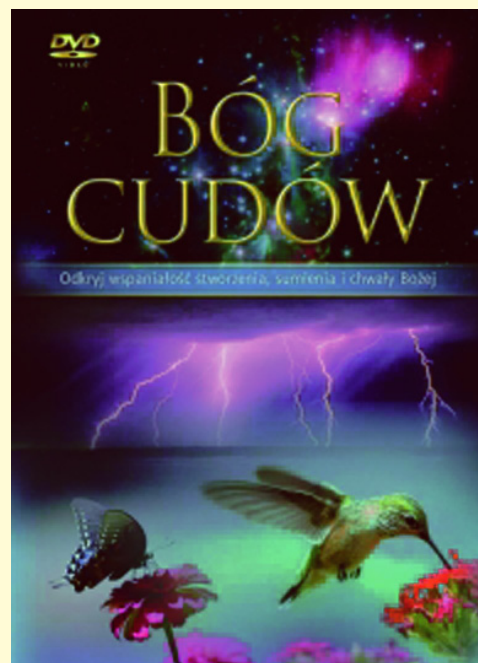
Wydawnictwo „Znaki Czasu” poleca



Zbiór wielu nieopublikowanych dotąd w języku polskim artykułów Ellen G. White, naświetlających szereg ważnych zagadnień biblijnych. Tomy zawierają również ciekawe listy ukazujące prywatne życie autorki oraz natchnione rady dotyczące codziennego życia chrześcijańskiego. Tom I: 432 str., 30 zł.
Tom II: 505 str., 35 zł.
Komplet: 50 zł (oszczędzasz 15 zł!).



Obszerna i świetnie udokumentowana prezentacja życia i służby Ellen G. White, adwentystycznej działaczki religijnej. Autor omawia różne kwestie związane z charyzmatyczną postacią bohaterki oraz znaczenie daru prorocтва w posłannictwie Kościoła adwentystycznego. Oprawa twarda, ilustracje, 587 str., 65 zł.



Odkryj wspaniałość stworzenia w niezwyklej podróży ukazującej dzieło inteligentnego Projektanta. Film „Bóg cudów” to zapierająca dech w piersiach wędrówka w świat kosmosu, przyrody i anatomii człowieka. To również opowieść o jednym z najwspanialszych cudów — darze zbawienia!
DVD, 85 min, 25 zł.

PROMOCJA! „Wybrane poselstwa”, t. I-II + „Posłaniec Pana” za 99 zł (oszczędzasz 31 zł!).



Nowość

Rozwój i wiedza to charakterystyczne znamiona naszych czasów. Czy te pozytywne osiągnięcia są w stanie dopomóc w przewyciężeniu problemów najbardziej nas dręczących, tych moralnych? W świecie, w którym granice pojęć dobra i zła coraz bardziej się zacierają, wydaje się to mało prawdopodobne. Może potrzebujemy więc powrotu do źródła — do dekalogu? To ponadczasowe prawo, regulujące najbardziej podstawowe dla człowieka kwestie, wciąż pozostaje moralną busolą wyznaczającą kierunki właściwego postępowania. Książka „Moralność na co dzień” to nie tylko dogłębna teologiczna refleksja nad dekalogiem, ale przede wszystkim refleksja praktyczna — skonfrontowanie naszego codziennego życia z Bożymi przykazaniami. To publikacja dla tych, którzy nie boją się poznać prawdy o sobie. (Wydanie reprintowe).

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem: Dział Handlowy Wydawnictwa „Znaki Czasu” ul. Foksal 8/5, 00-366 Warszawa, tel.: 22-331-98-00, faks: 22-331-98-01, e-mail: zamawiaj@znakiczasu.pl
księgarnia internetowa: www.sklep.znakiczasu.pl